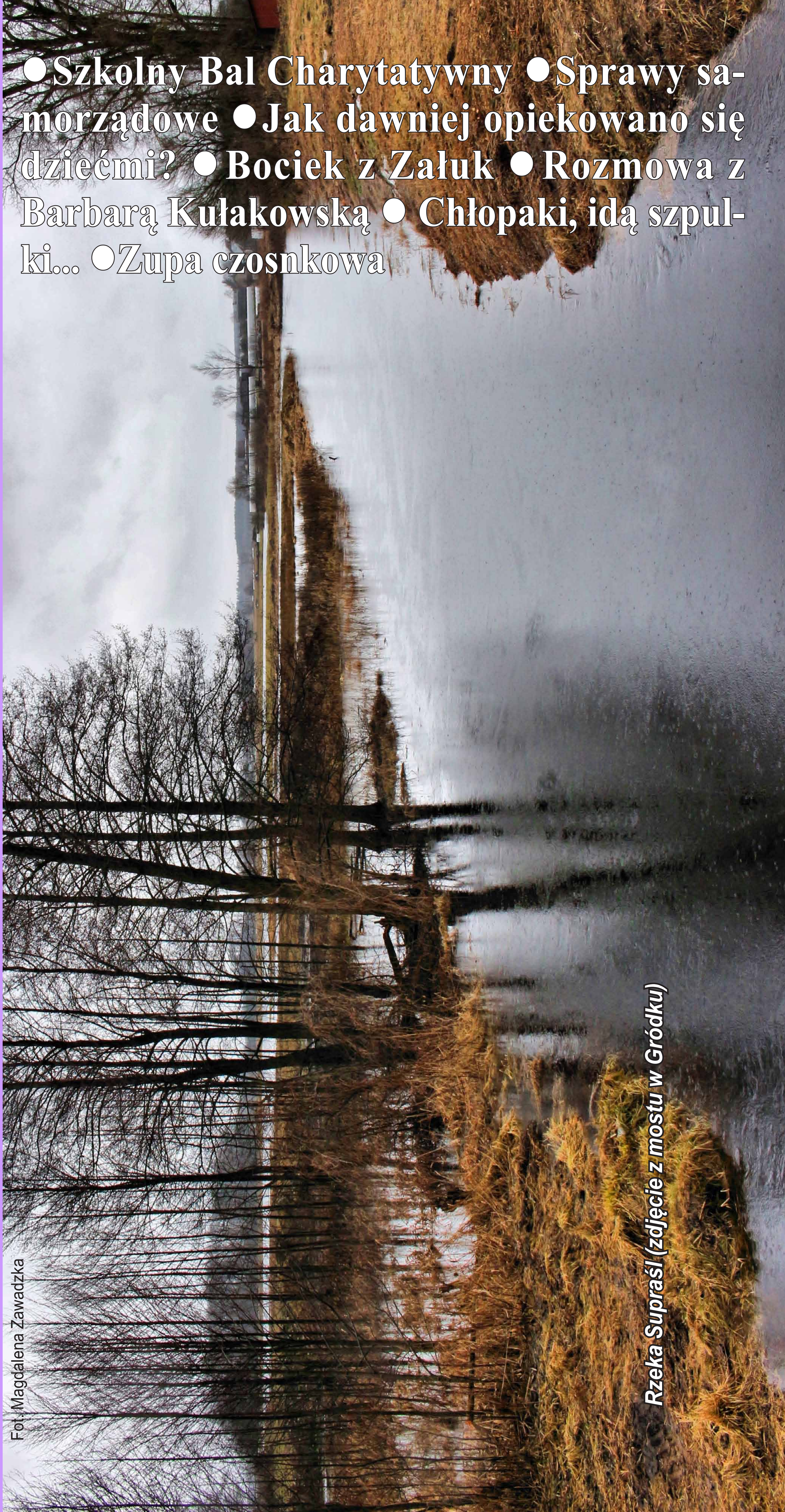
Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 3 (257) • marzec 2018 • Cena 4,00 zł

●Szkolny Bal Charytatywny ●Sprawy samorządowe ●Jak dawniej opiekowano się dziećmi? ●Bociek z Załuk ●Rozmowa z Barbarą Kułakowską ● Chłopaki, idą szpulki... ●Zupa czosnkowa



Rzeka Supraśl (zdjęcie z mostu w Gródku)

Fot. Magdalena Zawadzka



Bal Charytatywny na rzecz Szkoły Podstawowej w Gródku

10.02.2018 r., fot. SP w Gródku oraz fotobudka







„Anna”

Kiedy pan Janek Karpowicz podczas poetyckiego i zarazem walentynkowego spotkania w GCK z okazji podsumowania konkursu „Każdy pisać może” zaśpiewał piosenkę Stana Borysa pt. „Anna”, przypomniały się dawne gródeckie zabawy. Piosenka grana na zabawach, ale jaka poetycka! Śpiewana, ale z elementami recytacji. Piękna melodią i tekstem.

Nie mów nic proszę Cię, no bo co można rzec,
w takiej chwili ?
nie mów, że wrócisz tu, że odchodzisz na dni
tylko kilka,
wyjdź ot jak gdyby nic, jakbyś szła kupić chleb do sklepiku,
Anno,
nie mów nic, proszę Cię, nie mów kiedyś wrócę tu.

Chyba, że głos drzew i ptaków, nasze dawne noce przypomni Ci,
chyba, że twym oczom blasku, słońce doda wtedy wróć.(…)

Próbowałam znaleźć jakąś młodą osobę, która zaprezentowałaby się tego wieczoru w repertuarze poezji śpiewanej, zagrałaby na gitarze… Nie znalazłam. Może za słabo szukałam. Może ktoś śpiewa wiersze, ale się nie ujawnia, bo to niemodne, niepopularne. Bo zalewa nas „łubu dubu”, wszechobecna muzyka disco polo o tekstach prymitywnych, miałkich, niewrażliwa na piękno języka.

Wyobrażam sobie, że ta „Anna” wybrzmiewała kiedyś w latach 70. na gródeckich zabawach w domu kultury z okazji 8 marca. Że szły na nie dziewczyny z Karo, z nadzieją na błysk w oku lokalnych młodzieńców. W domu zostawiły goździki i rajstopy (a może te drugie przydały się na sobotni wieczór do rozkloszowanej spódnicy). „Szpulki” – bo tak je nazywano - są bohaterkami reportażu sprzed ponad 40 lat, przypomnianego na łamach naszej gazety.

A gdyby „Annę” puścić w szkolnym radiowęźle, który w gródeckiej podstawówce serwuje od końca lutego różne przeboje? Może wpadłaby w ucho dziewczyn (chłopców?)? Może nawet byłaby nucona przez jakiś czas? Czy nie wymagam zbyt wiele?

W poprzednim - lutowym numerze przez przypadek została wydrukowana błędna cena gazety - 6 zł (cena oczywiście pochodzi z numeru świątecznego grudniowo-styczniowego, z kalendarzem). Cena gazety wynosi 4 zł.Przepraszamy za zamieszanie.

W marcowym numerze chcieliśmy opublikować kilka gródeckich historii miłosnych. Niestety, nikt z naszych czytelników się nie odezwał. Jeśli chcielibyście podzielić się z nami takimi historiami dotyczącymi Waszej rodziny, sąsiadów, znajomych, dajcie znać. Może uda się w następnym miesiącu?

PS. Zapraszamy do współpracy. Podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do 20 marca na adres dsulzyk@gckgrodek.pl

Dorota Sulżyk▲

Szkolny Bal Charytatywny

Są takie chwile szczególne w naszym życiu, kiedy wdzięczność trudno jest ubrać w słowa...wtedy mówimy zwykłe DZIĘKUJĘ, które musi zawrzeć wszystko to, co chcemy przekazać!

To właśnie ten moment, gdy kierując to proste słowo do Państwa pragniemy podziękować za niezwykłą otwartość naszych gości i darczyńców na potrzeby uczniów Szkoły Podstawowej w Gródku, emocjonalne wsparcie naszego Balu Charytatywnego oraz hojność materialną, duchową i finansową.

10 lutego, jak zawsze w „Zajeździe przy Granicy” w Waliłach Stacji odbył się kolejny, 19. już bal naszej szkoły. Swoją obecnością na balu zaszczyciła nas rekordowa liczba gości, gdyż było Ich aż 190! Liczba ta jest nagrodą i zarazem sukcesem zwieńczającym ciężką pracę i zaangażowanie Rady Rodziców, Dyrekcji oraz wszystkich pracowników szkoły. Goście balu brali udział w aukcjach, loterii i kiermaszu. Nasze licytacje z roku na rok przybierają rodzaj walki o najlepsze kąski, bo prócz znanych nam dzieł Pani Marysi Mieleszko i Basi Wakulewskiej można było zawalczyć o zabieg permanentny od „Roshe”, makijaż u sławnej i znanej wszystkim Marty Gąski, udział w sportach ekstremalnych od Sylwka Tarasewicza, kolację w „Pasji Chefa” Maćka Obukowicza z Hell`s Kitchen czy oryginalne korki i koszulkę z autografami od samego Tomka Frankowskiego! A to tylko drobna część dóbr, jakie otrzymaliśmy od ludzi wielkiego serca, dzięki którym po raz kolejny zasililiśmy konto Rady Rodziców, która każdą zebraną złotówkę przeznaczy na potrzeby uczniów Szkoły Podstawowej w Gródku.

Ogromną atrakcją, jak co roku, był występ zespołu „Prymaki” i zaraz po nim szaleństwa przed obiektywem fotobudki! Goście byli zachwyceni, a radość po tańcach i różnorakich pozach w foto kabinie towarzyszyła Im do samego rana.

Wszyscy uczestnicy balu zajadali się pysznościami kuchni Basi Kułakowskiej! Doznaliśmy też rozkoszy podniebienia przy greckim stole i candy barze.

To było naprawdę istne szaleństwo! Najlepszy Bal Szkoły Podstawowej w Gródku! Zapewnialiśmy i słowa dotrzymaliśmy! Wszystkim naszym Gościom i darczyńcom dziękujemy z całego serca i zapraszamy za rok! Będzie powtórka!

W imieniu najlepszej Rady Rodziców, Przewodnicząca Małgorzata Tryznowska

Nasze Wielkie Serca, to: Paulina Treska, Włodzimierz Grycuk, Marta Gąska Make Up, Tomasz Frankowski, Kamila Kostecka, Sylwia Rudnicka, Zenon Martyniuk, Rozalia Mancewicz, Instytut Medycyny Estetycznej Dr Purwin, Monika Jasiukiewicz „moja”, Stomatologia „Perłowy Uśmiech”, Wioleta Mieleszko, Joanna Wysocka, Milena Józwowicz, Julita Puchalska, „LOVESTORY” Urszula Sacharkiewicz, Alina Gościk, Aleksandra Tarasewicz, Julita Rajkowska „Profesjonalna Stylizacja Rzęs”, „Roshe” Anna Roszkowska, „Obcasy Podlasia” Elżbieta i Adam Stankowiak, „Nemo” Sklep Wędkarski, Barbara Kossakowska, Grand Service, Krzysztof Korsak, „ArSen” Magdalena Zamiara – Szorc, Hania Zamiara, Danuta Garkowska, Agnieszka Wojcieszuk, „DRAWMIX” Anna i Dawid Grzegorczyk, Makro Cash &Carry, Monika Ratyńska, Wiesław Kulesza, Patrycja Bura, Mirosława Antonowicz, „Sunduk” Pracownia Doroty Sużyk, „Pasja Chefa” Rodziny Obukowiczów, Bożena i Tadeusz Filipczuk, ArtLook Łukasz Rygorczuk, Anna Sophia Pappai z wolontariuszami, Ewa Markowska i Salon Plus`a, Justyna Kondrusik, Biblioteka SP w Gródku, Olga Kozłowska, Stowarzyszenie „KOTŁOWNIA”, Ewa Sawko, Barbara Kułakowska, Anna Gogiel, Adam Mieleszko, Katarzyna Janiel, Anna Maria Ostrowiecka – Fotografia, Sylwester Tarasewicz, Maria Mieleszko, Barbara Wakulewska, Anna Adamczyk, Ławreszuk eu., Dworek „Tryumf” w Księżynie, Małgorzata Tryznowska

Małgorzata Tryznowska▲

Relacja z XXXVII Sesji Rady Gminy Gródek
z dnia 31 stycznia 2018 roku

Obrady XXXVII Sesji Rady Gminy poprowadził **Przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk.** Po przyjęciu porządku obrad przez Radnych, **Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza** przedstawił informację o swojej pracy w okresie międzysesyjnym (zamieszczamy ją w tym numerze).

Radny Janusz Michał Cimochowicz – Przewodniczący Komisji Rewizyjnej przedstawił sprawozdanie z działalności komisji w 2017 r. Następnie sprawozdania komisji stałych Rady Gminy z działalności w 2017 r. przeczytali: **Radna Katarzyna Rogacz – Przewodnicząca Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych oraz Radny Grzegorz Borkowski - Przewodniczący Komisji Gospodarki, Finansów i Rolnictwa**.

W kolejnym punkcie Radni zajęli się rozpatrzeniem uchwał (projekty otrzymali wraz z zaproszeniem na sesję) w sprawach:

- zatwierdzenia planu pracy Komisji Rewizyjnej na 2018 r.; Plan pracy przedstawił **Przewodniczący Komisji Janusz Michał Cimochowicz.**

-przyjęcia planów pracy komisji stałych Rady Gminy Gródek na 2018 r.; Plan pracy Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych przedstawiła Przewodnicząca Komisji Katarzyna Rogacz, a plan Komisji Gospodarki, Finansów i Rolnictwa **Przewodniczący Komisji Grzegorz Borkowski**.

- uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2018; Sekretarz Gminy Lilia Waraksa, która jest Przewodniczącą Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, przedstawiła sprawozdanie z realizacji Programu w 2017 r. oraz omówiła założenia Programu na 2018 r. Program został opracowany na podstawie przeprowadzonej w listopadzie i grudniu 2017 r. diagnozy problemów społecznych oraz z uwzględnieniem celów operacyjnych, dotyczących profilaktyki i rozwiązywania problemów związanych z używaniem substancji psychoaktywnych, określonych w Narodowym Programie zdrowia na lata 2016-2020 (NPZ). **Radna Wiera Tarasewicz** zapytała o zmiany w Programie na 2018 r. **Lilia Waraksa** odpowiedziała, że w celu realizacji zadań Gminy w zakresie profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałaniadziałania narkomanii zgodnie z celami operacyjnymi NPZ, w Programie określono działania dla sześciu obszarów: promocja zdrowia; profilaktyka; redukcja szkód, rehabilitacja zdrowotna, społeczna i zawodowa; wspomaganie działalności instytucji, stowarzyszeń i osób fizycznych, służącej rozwiązywaniu problemów alkoholowych oraz problemów narkomanii; podejmowanie interwencji w związku z naruszeniem przepisów w zakresie reklamy i promocji napojów alkoholowych oraz sprzedaży i podawania napojów alkoholowych osobom nietrzeźwym, osobom w wieku do lat 18 oraz na kredyt lub pod zastaw; wspieranie zatrudnienia socjalnego oraz pomoc społeczna osobom uzależnionym i rodzinom osób uzależnionych. **Radny Andrzej Konończuk** stwierdził, że działania Komisji zostały obszernie przedstawione. **Radna Alina Gościk** zapytała, czy będzie dalsza możliwość zatrudnienia animatora sportu. **Sekretarz Gminy** odpowiedziała, że zgodnie z założeniami budowy boisk sportowych w ramach Programu „Moje Boisko - ORLIK 2012", boiska te muszą być ogólnodostępne dla mieszkańców. Kompleks Boisk Sportowych w Gródku został oddany do użytku w listopadzie 2009 r. W celu realizacji zajęć sportowych na ORLIKU, począwszy od 2010 r. zatrudniamy animatora w ramach Programu Lokalny Animator Sportu, prowadzonego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W związku z tym wynagrodzenie animatora sportu było finansowane - po połowie – z funduszy Programu Lokalny Animator Sportu oraz z funduszy Gminy pochodzących z opłat za zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Biorąc pod uwagę wykaz zadań w zakresie profilaktyki i rozwiązywania problemów związanych z używaniem substancji psychoaktywnych, określonych w NPZ dla jednostek samorządu terytorialnego, nie jest możliwe finansowanie prowadzenia zajęć sportowych, w tym również wynagrodzenia animatora sportu, w dotychczasowej formie. Organizacja pozalekcyjnych zajęć sportowych dla dzieci i młodzieży w ramach Gminnego Programu będzie mogła się odbywać, jeżeli będą one stanowiły element programów profilaktyki uzależnień. Na szczeblu ministra właściwego do spraw kultury fizycznej został utworzony Fundusz Zajęć Sportowych dla Uczniów z przeznaczeniem na dofinansowanie zajęć sportowych dla uczniów, prowadzonych przez organizacje pozarządowe, w tym kluby sportowe, a także organizowanych przez instytucje gminne.

- ustalenia regulaminu wynagradzania nauczycieli zatrudnionych w placówkach prowadzonych przez Gminę Gródek; Regulamin omówiła **Inspektor Agnieszka Lisowska.** Zmiany dotyczą dostosowania Regulaminu do obowiązujących przepisów prawa (zgodnie z aktualizacją Karty Nauczyciela dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli nie będzie wypłacany) oraz podniesienia stawek dodatku motywacyjnego dla dyrektora i nauczycieli, podniesienie dodatku funkcyjnego dla dyrektora szkoły oraz dodatku za wychowawstwo klasy. **Radny Andrzej Konończuk** stwierdził, że dodatek dla wychowawców został za mało podniesiony (o 20 zł), potwierdziło to kilku radnych. Temat wywołał dyskusję. Radni z Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych postanowili wrócić do tego tematu w najbliższym czasie.

- ustalenia maksymalnej kwoty dofinansowania na rok 2018 opłat za kształcenie nauczycieli pobieranych przez szkoły wyższe i zakłady kształcenia nauczycieli, ustalenie specjalnosci i form kształcenia, na które dofinansowanie jest przyznawane oraz opracowanie na 2018 r. planu dofinansowania form doskonalenia zawodowego nauczycieli; Uchwałę omówiła Inspektor Agnieszka Lisowska. **Radna Wiera Tarasewicz** zapytała, dlaczego potrzebne jest szkolenie na instruktora tenisa stołowego. **Dyrektor Szkoły Podstawowej w Gródku Anna Grycuk** odpowiedziała, że szkoła chciała zaproponować uczniom alternatywną dla piłki nożnej i unihokeja nową formę, stąd tenis stołowy, który rozwija aktywność fizyczną i myślenie.

- udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Białostockiemu na dofinansowanie działalności Warsztatu Terapii Zajęciowej w Nowej Woli; Zgodnie z wnioskiem Powiatu Białostockiego, Gmina dopłaci w 2018 r. 5.331,00 zł. Z naszej gminy z pomocy tego Ośrodka korzysta 6 osób.

- trybu udzielania i rozliczania dotacji dla publicznych i niepublicznych szkół, przedszkoli, innych form wychowania przedszkolnego prowadzonych na terenie Gminy Gródek przez osoby prawne niebędące jednostkami samorządu terytorialnego oraz osoby fizyczne oraz tryb przeprowadzania kontroli prawidłowości ich pobrania i wykorzystywania; Uchwałę omówiła Inspektor Agnieszka Lisowska.

- ustalenia stawek dotacji przedmiotowej dla zakładu budżetowego;

- zmian w budżecie Gminy Gródek na 2018 r.; Zmiany przedstawiła **Skarbnik Renata Wysocka. Radna Wiera Tarasewicz** zapytała, czy będą fundusze na tzw. robo-


Fot. Dorota Sulżyk

ty publiczne. **Wójt Wiesław Kulesza** odpowiedział, że w budżecie Gminy planowane są środki na organizację robót publicznych, na które składa się dotacja z Powiatowego Urzędu Pracy (PUP) oraz środki własne stanowiące wkład Gminy. Obecnie Gminy zostały poinformowane, że na rok 2018 PUP nie otrzymał środków na organizację robót publicznych, stąd nie możemy liczyć na fundusze w tym zakresie i przystąpić do naboru kandydatów do zatrudnienia w ramach robót publicznych.

-udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Białostockiemu na dofinansowanie zadania inwestycyjnego w zakresie dróg powiatowych, w związku z zakwalifikowaniem się wspólnego projektu Powiatu Białostockiego i Gminy Gródek, dotyczącego przebudowy dróg na odcinku Bobrowniki – Łużany – granica Powiatu, do dofinansowania w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina.

Wszystkie uchwały zostały podjęte jednogłośnie.

Interpelacje, zapytania i wnioski radnych

Radna Wiera Tarasewicz przypomniała, że w tym roku mija 520 lat od założenia Gródka. Powiedziała, że w związku z tym, może warto by było uczcić tę rocznicę. W drugiej sprawie radna wróciła do tematu podejmowanego już wielokrotnie, mianowicie – miejsca na siedzibę miejscowego archiwum. **Wójt Wiesław Kulesza** odpowiedział, że w tym roku oprócz imprez cyklicznych, 27 kwietnia br. organizowany jest już jubileusz 90-lecia powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Gródku, połączony z uroczystym przekazaniem nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego, zakupionego w ramach wspólnego Litewsko-Polskiego projektu – poprawa publicznej obsługi przeciwpożarowej. Sprawę kolejnego jubileuszu należałoby omówić z nieobecnym na sesji Dyrektorem GCK. Jeżeli chodzi o pomieszczenie, to za dużo rozwiązań nie ma. Pomieszczeniami po gabinecie rehabilitacji i Caritasie zainteresowana jest Fundacja, która zajmuje się sprawami prozdrowotnymi. Na ostateczną decyzję oczekujemy do końca kwartału br. Rozważamy możliwości wygospodarowania pomieszczenia w budynku GCK, co byłoby najbardziej optymalnym rozwiązaniem.

Radny Janusz Cimochowicz poparł pomysł uczczenia jubileuszu 520-lecia Gródka, proponując zorganizowanie w związku z tym sesji historycznej. Przyznał, że z wielką szkodą dla społeczności, przede wszystkim wiejskiej, swoich usług nie świadczy już w takim wymiarze jak kiedyś Caritas, że nie funkcjonuje dobrze wyposażony gabinet rehabilitacyjny. **Wójt Wiesław Kulesza** poinformował, że w Nowej Woli odbyło się spotkanie związane z Caritasem, ponieważ ten problem dotyczy nie tylko naszej gminy. Jeśli znajdą się chętne osoby do pracy w Caritasie, to ta opieka będzie funkcjonowała. Jeśli chodzi o rehabilitację, rehabilitantka, pomimo naszych licznych próśb, zapewnienia udzielenia pomocy, nie zgodziła się na nowe niekorzystne warunki zaproponowane przez NFZ.

Radny Grzegorz Borkowski poruszył problem oświetlenia na skrzyżowaniu w Bobrownikach. Wójt powiedział, że część lamp należy do Dyrekcji Generalnej Dróg, a część do naszej Gminy. Z tego, co mi wiadomo lampy należące do Gminy zostały uruchomione, natomiast należy wyjaśnić sprawę oświetlenia na drodze krajowej, ponieważ niejednokrotnie zgłaszałem ten problem do Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Radny Andrzej Konończuk wypowiedział się na temat propozycji Radnego Janusza Cimochowicza, który podpowiedział, żeby poszukać specjalisty rehabilitanta na Wschodzie. Są takie możliwości, trzeba tylko wystosować odpowiednie pismo do Wojewody. Jest to praktykowane.

Radna Małgorzata Popławska zapytała o przyszłość ulicy Błotnej. **Wójt Wiesław Kulesza** odpowiedział, że trzeba najpierw przygotować dokumentację na remont ul. Błotnej. W tej chwili jest to ślepa ulica, nie spełnia wymogów, jeśli chodzi o szerokość, więc nie ma możliwości pozyskania środków zewnętrznych na jej przebudowę. **Sekretarz Gminy** powiedziała, że nie ma uzgodnień konserwatorskich na remont ul. Błotnej. Jeśli Rada zadecyduje, to trzeba będzie podjąć kroki i zrobić dokumentację.

Radny Andrzej Konończuk poruszył problem kolektorów solarnych i fotowoltaicznych. Niektórzy przyszli odbiorcy mają obawy, czy podczas montażu dużych 400-litrowych zbiorników nie pojawią się uszkodzenia domów. I czy te ewentualne szkody zostaną naprawione przez montującą firmę. **Wójt** powiedział, że przygotowanie dokumentacji w postaci SIWZ oraz dotyczącej ogłoszenia przetargu na wyłonienie wykonawcy tego zdania, zostało zlecone firmie, która ma ogromne doświadczenie w tej dziedzinie. Dlatego też myślę, że uwzględni wszystkie wymogi, jakie powinien spełniać potencjalny wykonawca. **Inspektor Monika Gościk** dodała, że każdy mieszkaniec ma obowiązek przygotować pomieszczenie, zabezpieczyć je, a w razie uszkodzenia przez Wykonawcę, Wykonawca poniesie koszty.

Sprawy różne

Inspektor Mirosława Gościk poinformowała, że Proboszcz Prawosławnej Parafii w Mostowlanach w imieniu parafian złożył wniosek o przekazanie działki gminnej, która jest pozostałością po starym cmentarzu. Od czasów powojennych nie korzystano z tego cmentarza. Kilka lat temu był nawet nabywca na tę działkę, ale nie sprzedano jej ze względu na dawne przeznaczenie. **Wójt** odpowiedział, że trzeba sprawdzić, czy nieodpłatne przekazanie działki jest zgodne z prawem. Obecny podczas sesji mecenas stwierdził, że nie jest możliwe przekazanie nieruchomości jako darowizny. Inaczej by wyglądała sprawa, gdyby cmentarz był czynny. Ale trzeba będzie jeszcze zastanowić się nad rozwiązaniem tej sprawy, może okazać się, że są jakieś dokumenty związane z tym byłym cmentarzem w archiwum w Grodnie.

Radna Katarzyna Rogacz zapytała, czy wiadomo, kiedy zostaną otwarte przystanki na żądanie przy drodze z Załuk do Pieszczanik. **Wójt** wyjaśnił, że decyzja musi zostać uchwalona na sesji Rady Powiatu. Wcześniej powołana komisja pozytywnie oceniła lokalizację przystanków. Po podjęciu decyzji przez Radę Powiatu, informacja zostanie przekazana przewoźnikom w celu wdrożenia.

Radna Anna Petelska poruszyła problem trudno przejezdnej drogi w Waliłach. **Wójt** powiedział, że prace związane z przebudową

drogi ze względu na aurę pogodową zatrzymały się na etapie przygotowania podbudowy. Plac budowy został przekazany firmie, która realizuje inwestycję. Wszystkie wnioski w sprawie problemów z przejezdnością, są na bieżąco kierowane do wykonawcy, który jest odpowiedzialny za poprawę przejezdności. Po przekazaniu drogi wykonawcy, sami nie możemy podejmować żadnych robót. **Radna** dodała, że nie jest też drożny przepust na drodze przy domu jednej z mieszkanek wsi Waliły. Zapytała, czy wiadomo coś na temat przystanku na żądanie w Waliłach. **Wójt** odpowiedział, że komisja po zbadaniu wniosku przygotuje właściwe dokumenty, a następnie przedłoży Radzie Powiatu w celu podjęcia odpowiedniej uchwały. **Radna Anna Petelska** wspomniała też o dziurze na drodze w Waliłach-Dworze, która podczas opadów zamienia się „w jezioro". **Wójt** zaproponował, żeby zaprosić na sesję Dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych. **Radna Powiatu Anna Grycuk** dodała, że obcięto Dyrektorowi środki na remonty dróg na remonty dróg powiatowych. **Wójt** zaproponował, żeby Rada Sołecka napisała wniosek do Powiatu w sprawie tego problemu.

Po przyjęciu protokołu z XXXVI Sesji, Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk zamknął obrady XXXVII Sesji Rady Gminy Gródek.

Opracowanie
Dorota Sulżyk ▲

Informacja o pracy Wójta w okresie międzysesyjnym (skrót)

Poprzednia Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 29 grudnia 2017 r. Uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.

1. W okresie międzysesyjnym wydałem szereg zarządzeń:
• W sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek (podjętych na XXXVI Sesji Rady Gminy);
• W sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2017 r.;
• W sprawie ogłoszenia otwartych konkursów ofert na wspieranie realizacji zadań Gminy Gródek przez organizacje pozarządowe, w zakresie:
1) popularyzacji, organizacji i prowadzenia zajęć sportowych;
2) świadczenia specjalistycznych usług opiekuńczych w sferze ochrony i promocji zdrowia;
3) działań i inicjatyw promujących Gminę Gródek i jej dziedzictwo kulturowe w sferze kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji;
• W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2017 r. obejmującego plan budżetu i jednostki;
• W sprawie zakładowego planu kont oraz przyjętych zasad rachunkowości;
• W sprawie ustalenia dodatkowego dnia wolnego od pracy pracownikom Urzędu Gminy Gródek (z uwagi na przypadające w sobotę – 6 stycznia 2018 r. święto będące dniem ustawowo wolnym od pracy);
• W sprawie sporządzenia planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2018 r. obejmującego plan budżetu i jednostki oraz opracowania planu finansowego na 2018 r. zadań z zakresu administracji rządowej oraz innych zadań zleconych gminie odrębnymi ustawami;
• W sprawie Polityki Bezpieczeństwa Informacji w Urzędzie Gminy Gródek.

2. W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynęło 7 wniosków o wpis do Ewidencji, 9 wniosków o zmianę wpisu, 2 wnioski o wpis informacji o zawieszeniu działalności gospodarczej, 1 wniosek o wpis informacji o wznowieniu działalności gospodarczej oraz 2 wnioski o wykreślenie wpisu z Ewidencji. Przedłożone wnioski zostały przekształcone na formę dokumentu elektronicznego i przekazane za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

3. W zakresie spraw inwestycyjnych:
• W dniu 29 stycznia 2018 r. w imieniu Gminy Gródek podpisałem z Samorządem Województwa Podlaskiego umowy o przyznaniu pomocy na realizację dwóch projektów, współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.
Pierwszy z projektów pn. „Budowa placów zabaw w gminie Gródek" dotyczy urządzenia placów zabaw w miejscowościach: Gródek, Waliły-Dwór, Królowy Most i Bobrowniki. Całkowita wartość projektu wynosi 93.042,30 zł, w tym dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej - 59.202,00 zł.
Drugi projekt – to „Przebudowa świetlicy wiejskiej w Podozieranach" o wartości całkowitej 140.604,33 zł, w tym dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej - 89.466,00 zł.
• W ramach realizacji zadania pn. „Wspólny Litewsko-Polski projekt – poprawa publicznej obsługi przeciwpożarowej", współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego Programu Interreg V-A Litwa – Polska, w dniach 25-26 stycznia 2018 r. ochotnicy ze Straży Pożarnej w Gródku uczestniczyli w szkoleniu z zakresu udzielania pierwszej pomocy w Silale na Litwie.
• W ramach realizacji projektu „Energia odnawialna – kolektory słoneczne i instalacje fotowoltaiczne w Gminie Gródek" przy dofinansowaniu ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020, zlecono opracowanie dokumentacji przetargowej.

4. W dniu 22 stycznia br. zostały ogłoszone konkursy ofert na wspieranie realizacji zadań przez organizacje pozarządowe w zakresie:
- popularyzacji, organizacji i prowadzenia zajęć sportowych;
- świadczenia specjalistycznych usług opiekuńczych w sferze ochrony i promocji zdrowia;
- działań i inicjatyw promujących Gminę Gródek i jej dziedzictwo kulturowe w sferze kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji.
Termin na składanie ofert upływa z dniem 12 lutego br. Następnie, w terminie 14 dni Komisja Konkursowa dokona oceny formalnej i oceny merytorycznej ofert.

5. W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy:
• w zakresie zagospodarowania przestrzennego wydano 3 decyzje o warunkach zabudowy;
• w zakresie utrzymania czystości i porządku w gminie wydano:
- decyzję określającą spadkobiercom odpowiedzialność z tytułu zaległości w opłacie za gospodarowanie odpadami komunalnymi,
- decyzję w sprawie rozłożenia na raty zaległości w opłacie za gospodarowanie odpadami komunalnymi,
- decyzję zezwalającą dla przedsiębiorcy TOI TOI Polska Sp. z o. o. na prowadzenie działalności polegającej na opróżnianiu zbiorników bezodpływowych i transporcie nieczystości ciekłych na terenie Gminy Gródek;
• w zakresie ochrony środowiska wydano decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach, stwierdzającą brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko dla przedsięwzięcia polegającego na wykonaniu stawu o wymiarach do 25 m x 10 m i głębokości do 2 m poprawiającego gospodarkę rolną na działce nr

76/2, obręb Wierobie.
Do Urzędu Gminy Gródek wpłynęło 5 zgłoszeń zamiaru usunięcia drzew na nieruchomości stanowiącej własność osób fizycznych na cel niezwiązany z prowadzeniem działalności gospodarczej. W 2 sprawach - po przeprowadzeniu przez pracownika procedury, w tym dokonaniu oględzin, Wójt jako organ uprawniony na podstawie ustawy o ochronie przyrody nie wniósł sprzeciwu. Trzy kolejne sprawy są w trakcie rozpatrywania.

6. Ponadto, w minionym okresie uczestniczyłem:

- w Przeglądzie Kolęd w Supraślu i Wieczorze Kolęd w Gminnym Centrum Kultury w Gródku;
- w uroczystości przekazania nowo zakupionych samochodów policyjnych i strażackich w Łapach, z udziałem Wiceministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosława Zielińskiego;
- na zaproszenie Dyrektora Lasów Państwowych w Białymstoku w podsumowaniu projektu pn. „Poznaj swój las";
- wraz z innymi samorządowcami w wizycie studyjnej w Feldheim w Niemczech. Feldheim to mała miejscowość, znajdująca się ok. 100 km od Berlina. Jej samowystarczalność opiera się na wykorzystaniu energii wiatrowej, biomasy oraz energii słonecznej. Na przestrzeni kilkunastu lat powstało tutaj 55 turbin wiatrowych, farma fotowoltaiczna oraz biogazownia i ciepłownia na zrębki, a także magazyn energii. Zbudowana została też sieć przesyłowa i system centralnego ogrzewania. Miejscowość wykorzystuje jedynie niewielki procent energii produkowanej przez wiatraki i panele słoneczne. Nadwyżki są sprzedawane na rynek zewnętrzny. Nawiązana współpraca międzynarodowa daje nadzieję, że rozwiązania wykorzystane w Feldheim będzie można przenieść na nasz podlaski grunt.

Gródek, dnia 31 stycznia 2018 r.
Wójt Gminy Gródek, mgr Wiesław Kulesza

Pytanie do Wójta


Fot. Radosław Kulesza

Dorota Sulżyk: Panie Wójcie, pomimo obszernych wyjaśnień pracownika Urzędu Gminy odnośnie przyczyn zmiany opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w ostatnim numerze „Wiadomości Gródeckich", niektórzy mieszkańcy nadal mają pytania dotyczące zasad odbioru śmieci z ich nieruchomości oraz mechanizmu ustalenia opłaty.

Wójt Wiesław Kulesza: Żeby zrozumieć przyczyny zmiany opłaty za gospodarowanie odpadami pragnę przypomnieć, że na koszty funkcjonowania systemu gospodarki odpadami mają wpływ głównie dwa czynniki, odbiór i transport oraz zagospodarowanie odpadów komunalnych. Jeśli chodzi o koszt odbioru i transportu odpadów, wynika to z przeprowadzonego postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, do którego zorganizowania zobowiązany jest Wójt. Na wysokość ceny za odbiór i transport odpadów wpływa przede wszystkim struktura Gminy, czyli jej wielkość pod względem rozległości oraz wskaźnik zaludnienia. O ile szczycimy się, że mieszkamy w pięknej, największej w województwie gminie, dużo terenów zielonych, piękna przyroda to w odniesieniu do kosztów odbioru odpadów jest to przesłanką ujemną i niekorzystną. Przy odbiorze odpadów firma musi dojechać do wszystkich mieszkańców, do każdej zabudowy kolonijnej. W praktyce oznacza to, że transport w naszej gminie musi przejechać dwa albo trzy razy więcej kilometrów niż w innych gminach. Dla przykładu Gmina Suraż zajmuje 76,6 km2, znajduje się tam 11 wsi, a Gmina Gródek - 431 km^2 i 55 miejscowości.

Nieraz mieszkańcy naszej gminy porównują stawki z Gminą Michałowo, która jest nieznacznie mniejsza powierzchniowo, ale za to o większej liczbie mieszkańców, co powinno wpływać na mniejsze opłaty. Należy jednak zauważyć, że w przypadku jednej czy też dwóch osób stawka jest identyczna jak w Gródku, zmniejsza się dopiero przy większej liczbie osób zamieszkujących dane gospodarstwo domowe. Od bieżącego roku zarysowała się tendencja znaczącego wzrostu cen za odbiór i transport odpadów. Być może wynika to z faktu, iż do przetargów przystępowały jedna albo dwie firmy. Ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach zobowiązuje nas do selektywnej gospodarki odpadami i nakłada w tym zakresie coraz większe wskaźniki do osiągnięcia. Nie wywiązywanie się z tych wskaźników powoduje konieczność ponoszenia wysokich kar. Dlatego wyselekcjonowane przez mieszkańców odpady muszą być odbierane innym pojazdem niż odpady zmieszane. Ponadto, na cenę ma wpływ odległość Gminy od instalacji przetwarzania odpadów, do których zgodnie z Wojewódzkim Planem Gospodarowania Odpadami jesteśmy obowiązani je dostarczać. Pod względem odbioru i transportu odpadów mamy najgorszą sytuację w całym powiecie białostockim. Zgodnie z obowiązującymi przepisami odpady z terenu Gminy Gródek muszą trafiać do tzw. spalarni w Białymstoku lub zakładu utylizacji odpadów w Hryniewiczach. Jeżeli chodzi o koszty zagospodarowania odpadów komunalnych w instalacjach, to są one ściśle związane z wysokością opłaty za przyjęcie odpadów komunalnych do zakładu unieszkodliwiania ustalone przez Prezydenta Miasta Białegostoku oraz ilością odpadów przekazywanych z terenu naszej Gminy. Przypominam jednocześnie, iż na wysokość przychodów stanowiących środki na pokrycie kosztów funkcjonowania gospodarki odpadami komunalnymi wpływa ilość i wysokość wpłat mieszkańców. W związku z powyższym przypominam, iż ustawowym obowiązkiem wszystkich mieszkańców Gminy, również tych przebywających jedynie w okresach letnim czy jesiennym jest złożenie deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi do tutejszego urzędu. W przypadku niezłożenia deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami, albo uzasadnionych wątpliwości co do danych zawartych w deklaracji Wójt określa w drodze decyzji wysokość opłaty, biorąc po uwagę dostępne dane właściciela. Każda osoba, która nie złożyła deklaracji, a wystawia śmieci do odbioru powoduje, że wpływa ona na ilość i koszt odpadów, a w konsekwencji na wysokość opłaty dla poszczególnych mieszkańców. Ryzykuje również w przypadku stwierdzenia takiego faktu obciążeniem jej wszystkimi kosztami nawet do 5 lat wstecz. Dlatego też rzetelne i solidarne podejście do tematu odpadów komunalnych przez wszystkich mieszkańców Gminy Gródek pozwoli w dużym stopniu na ograniczenie ilości odpadów, kosztów odbioru i zagospodarowania, a na koniec - na cenę odpadów w Gminie.

Reasumując powyższe proszę zwrócić uwagę, że praktycznie na wysokość ceny odpadów w danej gminie wpływu nie ma ani Wójt ani Rada Gminy, a wynika ona z kalku-

lacji w oparciu, o którą cały system musi się bilansować. W momencie prognozowania nie może być dowolności w zastosowaniu innej stawki niż wynika to z kalkulacji. Rada Gminy podejmując uchwałę w sprawie ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami podjęła ją przede wszystkim w oparciu o kalkulację dotyczącą przewidywanej ilości odpadów na podstawie danych z roku poprzedniego oraz ceny kosztów odbioru i transportu - na podstawie oferty wyłonionej uprawnionej firmy. Zgodnie z ustawą o utrzymaniu czystości i porządku w gminach koszty gospodarki odpadami powinny być pokrywane (bilansowane) przychodami pochodzącymi z opłat za odpady od mieszkańców. Czyli w praktyce należy traktować, że cena za odpady jest zatwierdzana przez Radę Gminy na podstawie kalkulacji oraz, iż właściwie w tym zakresie nie ma możliwości stosowania odstępstw.

Pragnę poinformować również o tym, że stawki opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi obowiązują w danym roku. Natomiast, jeżeli po przeprowadzeniu analizy kosztów gospodarki odpadami, np. w połowie roku bieżącego okaże się, że będzie możliwe obniżenie stawki opłaty, np. z tytułu mniejszej ilości odpadów zmieszanych, wówczas kroki takie zostaną podjęte. Ponadto, władze gminy będą podejmowały działania, być może z sąsiednimi gminami, aby obniżyć koszty transportu, np. tworząc właściwą spółkę wykorzystującą posiadane sprzęty ewentualne zakupione do transportu odpadów we własnym zakresie. Będzie to jednak możliwe dopiero po zakończeniu obowiązywania umowy z obecną firmą. Władze Gminy biorąc pod uwagę brak możliwości jakiegokolwiek manewru na zmniejszenie ceny za odpady, podjęły decyzję o kontynuowaniu w roku 2018, jako nieliczna gmina w województwie podlaskim, dopłaty do ceny za m3 ścieków, a także zdecydowały nie podwyższać w tym roku wszystkich stawek podatków.

Dla porównania pozwolę podać przykład, że nawet gdy Gmina ma podobną powierzchnię do naszej, ale zamieszkuje w niej dużo więcej mieszkańców, ceny za odpady powinny być mniejsze.

Rewitalizacja Gminy Gródek
- razem możemy coś zmienić

Czym jest REWITALIZACJA?

To kompleksowy proces wyprowadzania ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych poprzez działania całościowe, integrujące interwencję na rzecz społeczności lokalnej, przestrzeni i lokalnej gospodarki, skoncentrowane terytorialnie i prowadzone w sposób zaplanowany oraz zintegrowany poprzez programy rewitalizacji. Rewitalizacja zakłada optymalne wykorzystanie specyficznych uwarunkowań danego obszaru oraz wzmacnianie jego lokalnych potencjałów i jest procesem wieloletnim, prowadzonym przez interesariuszy (m.in. przedsiębiorców, organizacje pozarządowe, właścicieli nieruchomości, organy władzy publicznej itp.) tego procesu, w tym przede wszystkim we współpracy z lokalną społecznością. (Wytyczne w zakresie rewitalizacji w programach operacyjnych na lata 2014-2020 z dnia 02.08.2015 r.).

Powinna nam się kojarzyć z przemianami społecznymi, przestrzennymi i ekonomicznymi, na obszarze, który znajduje się w kryzysie. Jej celem jest przywrócenie do życia zdegradowanych obszarów i uzupełnienie ich o nowe funkcje, dzięki którym poprawi się jakość życia mieszkańców. Rewitalizacja, to nie tylko remonty, to przede wszystkim rozwiązywanie problemów społecznych, a przy okazji poprawa przestrzeni publicznej, której podstawą we wprowadzaniu zmian jest dialog z mieszkańcami i poszukiwanie rozwiązań zdiagnozowanych problemów społecznych.


Fot. UG w Gródku

Budynek O.S.P. w Nowosiółkach

LOKALNY PROGRAM REWITALIZACJI GMINY GRÓDEK NA LATA 2016-2020

Podstawowym dokumentem przy rewitalizacji i wyprowadzaniu z kryzysu obszarów wymagających zmian jest Program Rewitalizacji. Rada Gminy Gródek taki program uchwaliła 27 września 2017 r. uchwałą Nr XXXIII/265/17 w sprawie przyjęcia Lokalnego Programu Rewitalizacji Gminy Gródek na lata 2016-2020, który został wpisany przez Urząd Marszałkowski do wykazu programów rewitalizacji gmin województwa podlaskiego. Przyjęcie Programu poprzedzone było licznymi spotkaniami i konsultacjami z mieszkańcami Gminy Gródek.

W pierwszej kolejności zdiagnozowano czynniki i zjawiska kryzysowe w sferach: społecznej, gospodarczej, środowiskowej, przestrzenno-funkcjonalnej i technicznej. Przeanalizowano występujące na terenie Gminy Gródek problemy i potrzeby mieszkańców oraz potencjał obszaru podlegającego rewitalizacji. W celu wyznaczenia obszarów zdegradowanych i obszaru rewitalizacji przeprowadzono ankietyzację mieszkańców gminy poprzez formularz ankietowy w formie elektronicznej i papierowej. Wszystkie te działania pozwoliły na opracowanie programu, który zawiera charakterystykę Gminy, diagnozę czynników i zjawisk kryzysowych, analizę negatywnych zjawisk, zasięg przestrzenny obszaru zdegradowanego i obszaru poddanego rewitalizacji (obejmującego sołectwa Wiejki, Nowosiółki, Zubki i Gródek II), cele i kierunki działań oraz wizję stanu obszaru rewitalizacji po wdrożeniu programu.

Opracowanie Lokalnego Programu rewitalizacji Gminy Gródek na lata 2016-2020 współfinansowane było ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna na lata 2014-2020. Dostępny jest na stronach internetowych www.grodek.pl oraz http://bip.ug.grodek.wrotapodlasia.pl.

Mamy Lokalny Program Rewitalizacji - i co dalej?

Liczne spotkania z mieszkańcami, przedstawicielami instytucji publicznych i organizacji pozarządowych z terenu Gminy pozwoliły na wypracowanie konkretnych założeń, odnoszą-

cych się do poprawy jakości życia społeczności poprzez odnowę obszarów zdegradowanych, które utraciły swą funkcjonalność w wyniku negatywnych zjawisk społecznych (tj. bezrobocia, problemów mieszkańców związanych z pomocą społeczną, przestępczości), wprowadzających je w stan kryzysowy.

W Programie znalazło się 7 podstawowych przedsięwzięć i projektów rewitalizacyjnych:

1.Kompleksowe zagospodarowanie Góry Zamkowej oraz terenów wokół obiektu dziedzictwa kulturowego.

2.Kompleksowy program edukacji zdrowotnej i aktywizacji społecznej seniorów.

3.Kompleksowe oznakowanie zabytków, miejsc pamięci, szlaków i atrakcji turystycznych.

4.Przebudowa i zmiana sposobu użytkowania budynku dawnego dworca PKP w Zubkach na budynek mieszkalny z lokalami socjalnymi.

5.Przebudowa budynku O.S.P. i adaptacja na świetlicę wiejską w Nowosiółkach.

6.Przebudowa budynku byłej szkoły i adaptacja na świetlicę wiejską w Wiejkach.

7.Rozbudowa i remont budynku Urzędu Gminy.

Przedsięwzięcia są już sukcesywnie wdrażane i realizowane. Za zgodą Konserwatora Zabytków opracowywany jest projekt kompleksowego zagospodarowania Góry Zamkowej oraz terenów przyległych, w tym ul. Zamkowej. Natomiast na projekty dotyczące przebudowy budynków i adaptację na świetlice wiejskie w Nowosiółkach i Wiejkach zostały złożone wnioski o dofinansowanie, które otrzymały wymaganą liczbę punktów i uzyskały pozytywną ocenę przez Lokalną Grupę Działania Puszcza Knyszyńska. Celem projektów jest utworzenie świetlic wiejskich położonych na obszarach rewitalizacji. Prace remontowe oraz przebudowa obejmą przystosowanie układu funkcjonalno-przestrzennego do wymagań technologicznych, obowiązujących przepisów przeciwpożarowych, sanitarnych, bezpieczeństwa oraz warunków technicznych, jak również dostosowanie obiektów do wymagań użytkowników. Ich zadaniem będzie zapewnienie dzieciom i młodzieży zorganizowanej opieki wychowawczej w celu wszechstronnego rozwoju osobowości i przeciwdziałanie patologiom społecznym. Realizacja projektów poprawi także jakość życia seniorów, a także umożliwi im większy udział w życiu społecznym, kulturalnym, edukacji, profilaktyce zdrowotnej, wypoczynku i rekreacji. Przy świetlicy w Wiejkach powstanie również plac zabaw, a w Nowosiółkach siłownia plenerowa.

Poza wymienionymi zadaniami podstawowymi zaplanowano do realizacji szereg przedsięwzięć o charakterze uzupełniającym, m.in. przyczyniających się do aktywizacji i podnoszenia kwalifikacji zawodowych osób bezrobotnych oraz zagrożonych bezrobociem, nieposiadających odpowiednich kwalifikacji zawodowych do podjęcia pracy. To także przedsięwzięcia na rzecz dzieci i młodzieży przyczyniające się do podnoszenia szans edukacyjnych, walki z dziedziczeniem ubóstwa i patologii społecznych, a także przyczyniających się do zapewnienia odpowiednich warunków opiekuńczych.

Kluczowym zadaniem jest również wspieranie przedsiębiorczości i rozwoju zawodowego osób zagrożonych wykluczeniem społecznym mające na celu pobudzenie aktywności mieszkańców do rozwoju gospodarczego w odpowiedzi na zdiagnozowane problemy związane z niską liczbą podmiotów gospodarczych oraz słabą dynamiką rozwoju działalności gospodarczej.

Najważniejszym źródłem finansowania wymienionych projektów rewitalizacyjnych będą środki europejskie, jak również środki budżetu państwa i jednostek samorządu terytorialnego oraz inne źródła finansowania (np. środki prywatne).

Wszystkich zainteresowanych tematyką REWITALIZACJI zachęcam do zapoznania się z zapisami Lokalnego Programu Rewitalizacji Gminy Gródek na lata 2016-2020 oraz zgłaszanie nowych zadań, które mogłyby zostać ujęte w Programie.

Monika Gościk (UG w Gródku) ▲

Aktualności

Leon Tarasewicz – nagrody

Leon Tarasewicz został w lutym 19. laureatem Nagrody im. prof. Aleksandra Gieysztora. Dołączył m.in. do grona takich osobowości jak prof. Norman Davies, Krystyna Zachwatowicz i Andrzej Wajda, Elżbieta i Krzysztof Pendereccy, Krzysztof Czyżewski.

Nagroda im. wybitnego polskiego humanisty o międzynarodowej sławie przyznawana jest za wybitne osiągnięcia, mające na celu ochronę polskiego dziedzictwa kulturowego. Nagrodę w wysokości 50 tys. zł od roku 1999 przyznaje Fundacja Kronenberga przy banku Citi Handlowy. Leon Tarasewicz nagrodzony został za świadome, wieloletnie budowanie pomostów pomiędzy odmiennymi grupami etnicznymi, językowymi i religijnymi polsko-białorusko-litewskiego pogranicza, z uwzględnieniem m.in. edycji dorocznego festiwalu „Trialog" w Krynkach na Podlasiu.

Wspominaliśmy o tym, że malarz w grudniu odebrał prestiżową Nagrodę im. Jerzego Giedroycia dziennika „Rzeczpospolita" – „za działalność zgodną z polską racja stanu, którą jest porozumienie z narodami Europy Środkowo-Wschodniej". Natomiast w styczniu z okazji ćwierćwiecza Paszportów „Polityki" Tarasewiczowi przyznano nagrodę z okazji 100-lecia Stowarzyszenia Autorów ZAiKS. Swój Paszport Polityki otrzymał 18 lat temu.

(oprac. ds)

Leon Tarasewicz - wystawa

29 stycznia w Galerii Miejskiej Arsenał w Poznaniu miał miejsce wernisaż wystawy pt. „Zaleszany". Leon Tarasewicz razem z Małgorzatą Dmitruk (oboje pracują w warszawskiej ASP) zmierzyli się z bardzo tragicznym tematem, jakim była zbrodnia w Zaleszanach popełniona 29 stycznia 1946 r. przez oddział „Burego". Powstała przejmująca wystawa w czarno-białych kolorach. Na ścianach narysowane przez Małgorzatę Dmitruk rysunki, na podłodze stworzone przez Leona Tarasewicza zarysy betonowych fundamentów przypominające pogorzelisko.

„Artyści i kuratorka podkreślają, że nie jest ich zamiarem ani prowokacja, ani rozliczanie. A upomnienie się o pamięć. Punktem wyjścia jest tragiczna historia, ale najważniejsze jest skupienie się na tym, co jest w niej ponadczasowe i uniwersalne – pewna prawda o człowieczeństwie." Wystawę można było oglądać do 25 lutego. (cyt. za: Gazeta Wyborcza, 23 lutego) ***(oprac. ds)***

Parafialna choinka

W niedzielę 28 stycznia odbyła się choinka parafialna przygotowana przez Parafię Prawosławną pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny, Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Gródku oraz przez Panią Barbarę Markowską. Wydarzenie to rozpoczęło się Liturgią w cerkwi, po której



Fot. Radosław Kulesza

dzieci wraz z rodzicami i dziadkami udały się do świetlicy parafialnej, w której miała miejsce choinka. Wszystkich zebranych powitał proboszcz parafii ks. Mikołaj Ostapczuk, nie zabrakło też słów podziękowania dla osób, bez których zabawa choinkowa nie odbyłaby się. Później głos zabrał przewodniczący Bractwa Jakub Greś, który życzył wszystkim dobrej zabawy. Dzieciakom bardzo szybko minął czas przy zabawach prowadzonych przez Elżbietę Siliwoniuk. Jak na każdej choince, tak i na tej nie mogło zabraknąć wizyty Mikołaja oraz prezentów, na które dzieci czekały.

Chcielibyśmy serdecznie podziękować osobom, które finansowo wsparły nasze przedsięwzięcie. Dzięki dodatkowym środkom mogliśmy przygotować więcej paczek i przekazać dla niezapisanych dzieci. Dziękujemy też Pani Barbarze Markowskiej za zaangażowanie w zakup prezentów i przygotowanie poczęstunku.

Jakub Greś

Czy przedszkolaki mogą grać w szachy? Oczywiście, że TAK!

Rozpoczęcie nauki gry w szachy już w przedszkolu wpływa wszechstronnie na rozwój dzieci. Szachy kształtują umiejętności, które są wykorzystywane przez całe życie. Dzieci uczące się grać w szachy dostrzegają w nich przede wszystkim rozrywkę, nie zdając sobie sprawy, że bawiąc się drewnianym wojskiem, uczą się i doskonalą swoje umysły. Królewska gra stymuluje rozwój emocjonalny i intelektualny dziecka, ułatwia rozumienie treści matematycznych, kształtuje osobowość i pozwala na rozwój twórczego potencjału, który drzemie w każdym młodym człowieku. Gra w szachy ma aspekt wychowawczy - kształci te cechy charakteru, które prowadzą do zwycięstwa nie tylko na zawodach sportowych, ale i w życiu. Dziecko, jako mały szachista poszerza swoją wiedzę, umiejętności oraz zdolności strategii i wyobraźni, które w teraźniejszości, a potem w przyszłości pozwolą szeroko spoglądać na świat, rozumieć go i odnosić sukcesy.

Od połowy stycznia br. Stowarzyszenie Twórczy Generator realizuje projekt pn. „graMy w szachy!" dofinansowany przez Fundację BGK w ramach programu „Na dobry początek!".

Zajęcia szachowe odbywają się w każdą sobotę w Gminnym Centrum Kultury w Gródku od godziny 13.15. Prowadzi je wykwalifikowana instruktorka – Emilia Kochańska ze Szkółki szachowej Dwie wieże.

Serdecznie zapraszamy dzieci od 5 roku życia!

Joanna Kowalczyk Stowarzyszenie Twórczy Generator

Zimowy turniej szachowy w GOK-u w Michałowie

W dniu 31 stycznia br. grupa 10 naszych młodych szachistów z Gródka wzięła udział w turnieju organizowanym przez Gminny Ośrodek Kultury w Michałowie oraz Akademię Gambit. Udział w turnieju to dla młodych szachistów sprawdzian nabytych umiejętności, nowe doświadczenie procentujące w kolejnych rozgrywkach, pierwsze wygrane i przegrane. Turniej to duże emocje dla każdego uczestnika.



Fot. Stowarzyszenie Twórczy Generator

Gratulujemy naszej najliczniejszej reprezentacji za udział w rozgrywkach, a rodzicom dziękujemy za opiekę i wsparcie w trakcie turnieju.



Joanna Kowalczyk Stowarzyszenie Twórczy Generator

Żubry pod stałą opieką Lasów Państwowych

W 2017 r. rozpoczęto projekt „Kompleksowa ochrona żubra przez Lasy Państwowe". Głównym celem projektu jest zapewnienie trwałości populacji żubra oraz jej rozwój.

Liczebność światowej populacji żubra w 2017 r. wynosiła około 6000 osobników, w Polsce żyło ich blisko 1700. W ostatnich latach nastąpił wyraźny rozwój populacji żubra w Polsce i na świecie. Ten sukces jest wynikiem realizacji wielu projektów ochrony gatunku w poszczególnych krajach, a także ścisłej współpracy międzynarodowej. Zdecydowany wzrost liczby stad i liczebności populacji świadczy o skuteczności prowadzonych działań i konieczności ich kontynuacji. Ze względu na fakt, iż w Polsce mamy największą populację żubra, czujemy się odpowiedzialni za losy gatunku. W związku z tym od wielu lat prowadzone są wspólne działania jednostek Lasów Państwowych, parków narodowych, instytucji naukowych i organizacji pozarządowych.



Fot. Tomasz Popławski

„Kompleksowa ochrona żubra przez Lasy Państwowe" finansowana jest w całości ze środków Funduszu Leśnego LP w kwocie ponad 40 mln zł. Działania podejmowane w ramach projektu rozplanowano na lata 2017-2020. Partnerami realizującymi wspólnie projekt są: nadleśnictwa Augustów, Baligród, Białowieża, Bielsk, Borki, Browsk, Cisna, Czerwony Dwór, Gołdap, Hajnówka, Kobiór, Komańcza, Krynki, Lesko, Lidzbark, Lutowiska, Niepołomice, Płaska, Stuposiany, Supraśl, Waliły i Żednia; regionalne dyrekcje Lasów Państwowych w Białymstoku, Katowicach, Krakowie, Krośnie i Olsztynie; Leśny Bank Genów w Kostrzycy; Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie; Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego; Stowarzyszenie Miłośników Żubrów oraz Białowieski Park Narodowy. Komórką organizacyjną koordynującą i nadzorującą realizację projektu jest Wydział Ochrony Przyrody Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych.

Nadleśnictwo Waliły

Prawdziwi wędrowcy

Kolejna wycieczka z cyklu „Do lasu z leśnikiem" już za nami.

W niedzielę 11 lutego 2018 r. grupa prawdziwych wędrowców wyruszyła w las odkrywać jego tajniki. Nie zniechęciła ich ani zima, ani mróz. Podpierając się swoimi laskami przemierzali leśne ostępy, bez szlaków i dróg przedzierali się przez leśną gęstwinę poznając to co ukryte wśród drzew. Las jak zwykle odwdzięczył się z nawiązką. Oczy podróżników otworzyły się na piękno przyrody. Ślady mieszkańców lasu przypomniały o tym, że wśród drzew życie toczy się własnym rytmem. Zmęczeni i szczęśliwi wędrowcy wrócili do swoich domów lecz dobry nastrój pozostanie z nimi na długo.

Następna wycieczka na wiosnę. Już nie możemy się doczekać!

Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły)

Edukacja zdrowotna
Suplementacja

Suplementy diety to środki spożywcze, które mogą uzupełniać prawidłową dietę w witaminy, składniki mineralne lub inne substancje odżywcze. Są wprowadzane do obwodu w postaci tabletek, kapsułek lub syropów. Wiele suplementów diety nie posiada cech deklarowanych przez producenta, a niektóre, zdarza się, że były nawet szkodliwe dla zdrowia. Rynek suplementów diety należy ocenić jako obszar wysokiego ryzyka zdrowotnego. Suplementy możemy podzielić ze względu na:

•skład: witaminy i składniki mineralne, składniki roślinne i różne ekstrakty roślinne zawierające niezbędne kwasy tłuszczowe oraz zawierające błonnik, a także aminokwasy,

•zastosowanie: odchudzające, wspomagające układ pokarmowy, wpływające na narząd ruchu, wspomagające prawidłowy proces widzenia, a także wiele innych (m.in. dla sportowców, osób starszych, z otyłością, itd.).

Badanie przeprowadzone przez TNS Polska wykazuje, że w ciągu roku 22% Polaków zażyło co najmniej jeden suplement diety. W 2016 roku na suplementy diety Polacy wydali 3,5 mld złotych, kupując blisko 190 mln opakowań. Oznacza to, że statystyczny Polak nabył w ciągu roku 6 opakowań suplementów diety, wydał na to ok. 100 zł. Szacuje się, że w latach 2017 – 2020 rynek ten będzie rozwijał się w tempie ok. 8% rocznie. Od 2007 roku w rejestrze Głównego Inspektora Sanitarnego wpisano łącznie ok. 30 tysięcy suplementów diety.

Należy pamiętać, że suplementy diety nie zastąpią zdrowego i racjonalnego odżywiania. Stosując tylko suplementy diety, nie poprawimy naszego samopoczucia. Wiadomym jest, że suplementy diety nie muszą przechodzić badań klinicznych potwierdzających ich skuteczność i bezpieczeństwo stosowania, dlatego najlepiej kupować je w sprawdzonych miejscach, czyli aptekach. Regularne i różnorodne posiłki oraz dobór lepszej jakości produktów spożywczych jest jednym ze sposobów realizacji potrzeb żywieniowych organizmu, a suplementacja może je jedynie wspomagać.

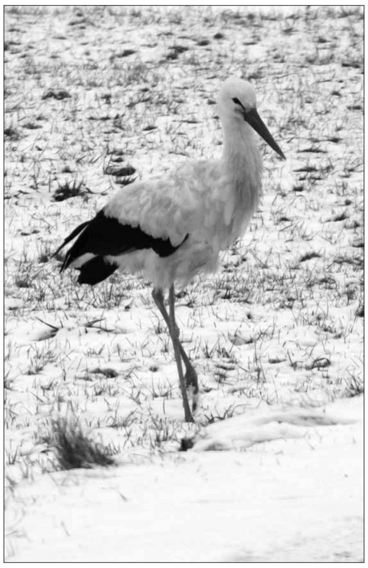
Nie można zasadniczo dyskredytować suplementów diety, bo wiele jest takich sytuacji zdrowotnych, gdy preparaty te wspomagają podstawową kurację. Zawsze jednak należy skonsultować się z lekarzem lub dietetykiem i zastanowić się, czy nie będą one wchodziły w interakcje z lekami już przyjmowanymi lub żywnością, albo też innym suplementem diety.

Należy wiedzieć, że probiotyki i prebiotyki są suplementami diety, ale są wskazane osobom zażywającym antybiotyk oraz osobom w okresie rekonwalescencji. Poprawiają one stan naszej flory bakteryjnej w przewodzie pokarmowym, ułatwiają wchłanianie wielu witamin i hamują rozwój patologicznej flory bakteryjnej, która jest jedną z przyczyn chorób nowotworowych.

W naszej szerokości geograficznej możemy się spodziewać niedoboru witaminy D_3. Obecnie zalecana jest suplementacja tej witaminy osobom dorosłym, zwłaszcza w okresie jesienno – zimowym. U dzieci jej niedobór przyczynia się do rozwoju krzywicy, natomiast u dorosłych może powodować osteoporozę, nadciśnienie tętnicze, otyłość, choroby autoimmunologiczne. Ponadto niedobór witaminy D_3 może przyśpieszać proces starzenia. Przyszłe mamy, posługując się suplementem, powinny zadbać o odpowiednią ilość dostarczonego do organizmu kwasu foliowego (witamina B_9) w ilości 0,4 mg, gdyż jest on odpowiedzialny za prawidłowy rozwój cewy nerwowej u dziecka.

Lekarz Agata Hoły
opr. Wiera Tarasewicz ▲

Bartek, Bartek, chodź jeść...
Rozmowa z pani Bożeną Popławską z Załuk



Fot. orota Sulżyk

Bożena Popławska: Oj, nie dają spokoju z tym bocianem, Wczoraj Telewizja była. Przyjeżdżają ludzie, zdjęcia robią. Najczęściej jak jadą do Maciejówki czy do Lipowego Mostu. Sensacja.

Dorota Sulżyk: Bo to atrakcyjny temat. To skąd się wziął ten bociek? Dlaczego to akurat Wasza rodzina nim się zajmuje?

BP: On chyba jest z tego gniazda od sąsiada. Przez cały czas chodził tu po pobliskiej łące. W październiku, jak któregoś razu zamarzło, a on tu blisko się szwendał, rzuciłam mu kawałeczki ryby. Bał się, ale zobaczył pokarm. Nie pamiętam dokładnie, jak to było. Potem rzuciłam drugi, trzeci raz to, co miałam. Zjadł. Ale któregoś razu kupiłam w Gródku tych serc kurzych i tak się zaczęło. Ale jak dałam wątróbkę, to nie chciał jeść. We wtorek jeździmy do Gródka, kupujemy na cały tydzień i dokarmiamy. Jak mnie nie ma w domu, bo gdzieś wyjadę, to czeka, po podwórku się szwenda. Jak wracam, to widzę, że śladów ponarabiał. A że furtka od strony łąki otwarta przez cały czas, to i wchodzi, kiedy chce. Tylko jedzenia nie zostawiam, bo koty by zjadły.

DS: Wybredny ten bociek. Tylko żołądki i serca kurze jada?

BP: I jeszcze kurczaka z zupy. Jak ugotuję, to obieram mu mięsko, a kości dla psów. Pomagają mi córki w dokarmianiu, bo to drogo kosztuje, a on przychodzi 3, 4 razy. Jak jest mróz, to częściej, jak odwilż – rzadziej, bo tu nad rzeką coś tam sobie znajdzie. Około dwustu złotych miesięcznie trzeba wydać na boćka. A cza-

sem mało mu kilograma dziennie. To duży, silny ptak. Córce któregoś razu nie udało się w Gródku kupić ani żołądków, ani serc kurzych, to kupiła duże wieprzowe i kroiła mu w paski, bo musieliśmy go jakoś pokarmić. Pomagają nam trochę ludzie: z Urzędu Gminy i mięso przywozi też jeden znajomy, który jeździ do Nowosiółek. Zięć śmiał się, że trzeba pastki w stodole nastawiać i myszy łapać dla bociana. A czemu go karmię? Tak jakoś zaczęłam go karmić, szkoda mi go. No bo jak stoi i tu czeka, szwenda się po podwórku, to nie dasz mu jeść, nie nakarmisz go? Jak spadło dużo śniegu, to mąż mu ścieżkę robił.

DS: A próbowaliście go zamknąć w jakiejś komórce czy budynku gospodarczym?

BP: Nie próbowałam. Jeśli próbuje go ktoś inny pokarmić, np. mąż, to on większy dystans zachowuje, trochę się boi. A już jak są 2 osoby, to strachliwy się robi, nie podchodzi tak blisko. On nawet czuje, jak go wołam do jedzenia, że ktoś jest w pobliżu. A wczoraj jak Telewizja przyjechała, i nie zdążyłam kurtki zmienić, to się przestraszył i uciekł, bo byłam inaczej ubrana. Dziennikarze z Telewizji myśleli, że on na pstryknięcie przyjdzie. A guzik, tak go spłoszyli, że on aż poleciał. I dopiero jak schowali się nad strumykiem i zaczęłam go wołać, to przyszedł, i udało im się nagrać. Ci dziennikarze z Telewizji, mówili, że nie słyszeli o takim przypadku, żeby u kogoś w naszym regionie bociek na zimę został. Gdzieś tam pod Suwałkami jest.

DS: Jak mu te łapki nie zmarzły podczas dużych mrozów?

BP: Jak są duże mrozy, to on dużo siedzi na gnieździe.

DS: Dlaczego nie odleciał razem z innymi? Bo, chyba najczęściej jest tak, że bociany nie odlatują z powodu jakiejś choroby, takie przypadki są zgłaszane i bociany trafiają do Zwierzyńca w Białymstoku, czy też innych miejsc.

BP: Nie wiem, może w gorszej kondycji akurat był? Nie mam pojęcia. On normalnie lata. Jak wołam go do jedzenia, to aż skrzydła podskakują. Gdyby on był chory, to dałby się złapać, nie dałby rady do gniazda wlecieć. Proponowano, żeby do Poczopka go zawieźć. Teraz nikt go nie złapie, bo on odfrunie i ucieknie. Jest silny, zdrowy.

DS: Dzięki temu dokarmianiu pewnie Pani poznała zwyczaje boćka?

BP: Jak idę rano kury karmić, a on siedzi jeszcze na gnieździe, to go wołam: Bartek, Bartek, chodź jeść. On głowę podnosi, rozgląda się i zanim ja kury pokarmię, zanim ogarnę się, to on już stoi pod bramką. I to jest takie fajne. Wykładam mu jedzenie i wtedy się chowam, żeby on na spokojnie mógł zjeść. Jak jest bardzo głodny, to jak tylko słyszy, że rano otwieram drzwi i wychodzę, już czeka. I muszę najpierw jego pokarmić, a potem kury. Jak zje, to idzie za stodołę, zawsze stoi przy płocie przy kurach. Tylko rano go wołam, a potem on sam przychodzi, kiedy chce. Jeśli zostawi jakieś jedzenie, to zabieram na następny raz. Wieczorem przychodzi, zje i leci do swego gniazda, wystarcza mu na całą noc.

DS: A kto wymyślił imię dla boćka?

BP: Ja sama. Czytam dla wnuka książkę, w której jest bocian Kajtek, to wymyśliłam Bartka, żeby się nie powtarzać.

DS: Ciekawe, czy wiosną i latem też tak będzie reagował, czy się odłączy?

BP: Myślę, że pójdzie, chociaż nie wiem. Jak zostanie na drugą zimę, to też go będę karmiła.

DS: Wierzy Pani, że bocian ma coś wspólnego z przynoszeniem dzieci?

BP: Wierzę. Będzie kogo w szkole w Załukach uczyć. U nas we wsi jest około 7 gniazd i w sezonie chyba wszystkie zajęte. Ale najgorsze już za nami. Niedługo wiosna.

PS. Bociek z Załuk był pokazywany w TVP3 Białystok i TVN24. Wywiad przeprowadzałam na początku lutego, jeszcze przed największymi mrozami.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk ▲

Autentyzm, tego szukają turyści



Fot. MArcin Tur

Białostoczczyzna ma dwa, rozpoznawalne w całej Polsce turystyczne atuty. Pierwszy to przyroda z najznakomitszymi w kraju parkami narodowymi. Drugim jest kultura pogranicza – tak egzotyczna dla reszty mieszkańców kraju. Odwiedzając nasz region, turyści nie szukają komfortowych hoteli, czy innych dostępnych wszędzie atrakcji – oni szukają autentyczności.

Autentyczna kultura nie przejawia się jedynie w najbardziej charakterystycznym obrazie regionu – wież i kopuł świątyń. Niezbędnym dopełnieniem jest tradycyjna drewniana zabudowa. To w tradycyjnym domu będzie chciał zamieszkać potencjalny turysta – im mniej będzie on przypominał jego własny – tym lepiej (oczywiście z wyłączeniem łazienki!). Problemem często może być stan starych domów – zużycie techniczne, uszkodzenia wynikające z zaniedbań konserwacji mogą uniemożliwić doprowadzenie budynku do stanu używalności przy zachowaniu oryginalnego charakteru i rozsądnych kosztów remontu. Wyjściem może być budowa nowego domku, który także może być autentyczny. Kultura nie przejawia się tylko w historycznym dziedzictwie materialnym, to także wiedza i tradycje. Kultywowanie tradycji budowlanych mieści się w pojęciu autentyzmu i będzie tak samo satysfakcjonujące dla turysty jak stara chata. Kluczowe jest zatem stosowanie tradycyjnych rozwiązań – od wyglądu zewnętrznego po techniczne, jak podlaskie systemy piecowe.

Wygląd zewnętrzny charakteryzują proporcje bryły i wykończenie. Istotne jest unikanie uproszczeń, jakie umożliwiają nam współczesne technologie. Proszę przyjrzeć się dawnym sposobom szalowania – tam każda drobna listewka spełnia określone zadanie. Użycie jednej nieautentycznej technologii może zniweczyć trud, należy dlatego unikać technik zupełnie obcych, jak tynki syntetyczne, czy elementy plastikowe. Mamy też wiele współczesnych technologii imitujących tradycyjne. W skrócie przepis na nowy dom tradycyjny mógłby wyglądać tak: konstrukcja drewniana, szkieletowa; obicie szalówką drewnianą o wzorze i w układzie tradycyjnym; okna z podziałem tradycyjnym na trzy pola, zastąpienie obróbek z blachy na elewacji, obróbkami z desek; cokół betonowy, docieplony obłożony płytami klinkierowymi; dach kryty dachówką ceramiczną. Wnętrze: wykończenie wewnątrz z desek struganych i nieodzowny piec kaflowy. Należy pamiętać też o wykorzystaniu poddasza na dodatkowe sypialnie.

Taki domek nie będzie zabytkiem, ale podtrzyma tradycję regionalnego stylu budowlanego i nie zepsuje, a może poprawić panoramę wsi. Autentyczność nie jest jedynie zachcianką wielkomiejskich turystów, to wartość uznana przez cały świat, została wymieniona jako jedna z najważniejszych cech dóbr kultury przez UNESCO. Także jak budujemy, to budujmy z głową!

Marcin Tur ▲
(Architekt, asystent naukowy na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej)

Jak dawniej opiekowano się dziećmi?

Na ścianie tzw. kapa (niektórzy mówią „dywan") dawno temu wytkana na krosnach. Obok pleciony kosz - kołyska. Właśnie na tym tle 24 lutego w GCK można było zrobić pozowane zdjęcie podczas spotkania pt. „Jest co wspominać. Dzieciństwo w opowieściach mieszkańców gmin Gródek i Michałowo" podsumowującego etnograficzny projekt „Między pokoleniami – etnografia i dziedzictwo", który był realizowany w 2017 r. przez Stowarzyszenie „Pracownia Etnograficzna". Pozujące osoby od razu otrzymywały wydrukowaną fotkę.

Zespół etnografów przeprowadził w gminach Gródek i Michałowo kilkadziesiąt wywiadów ze starszymi osobami o tym, jak dawniej opiekowano się dziećmi. W naszej gminie odwiedzono Mieleszki, Słuczankę, Bielewicze, Podozierany, Radunin, Załuki, Podzałuki, Waliły - Stację i Gródek. W efekcie otrzymaliśmy ciekawe podsumowanie na temat dzieciństwa sprzed kilkudziesięciu lat. W sobotni wieczór obejrzeliśmy prezentację przedstawioną przez etnografki Anię Bińka i Kaję Kojder oraz film - zapis wspomnień z dzieciństwa na Podlasiu w reż. Tomasza Wiśniewskiego pt. „Kaliśnie życie". W holu zostało powieszonych 12 tablic, poruszających różne aspekty związane z dzieciństwem, do powstania których wykorzystano przeprowadzone rozmowy i stare fotografie. Można było pobawić się zabawką, która została zaprojektowana na podstawie opowieści o dawnych zabawach.

Prezentację wyników projektu wzbogaciła humorystyczna scenka wystawiona przez Koło Gospodyń ze Słuczanki „Ale Babki" pt. „ Radziny" przypominająca, jak wyglądały dawne wiejskie (słuczańskie) „adwietki" oraz występ kapeli Chutar, która na tę okazję przygotowała repertuar pasujący do tematu dzieciństwa. Pysznym zwieńczeniem spotkania były dawne tradycyjne smaki potraw wyczarowane również przez gospodynie z grupy „Ale Babki", bez których trudno wyobrazić sobie ten wieczór. Bardzo dziękujemy grupie ze Słuczanki.

Dorota Sulżyk
fot. Radosław Kulesza

















Ferie Zimowe pod hasłem „ Spotkania z Teatrem”

Podczas tegorocznych ferii zdecydowaliśmy się na zajęcia poświęcone głównie jednemu tematowi. Wybraliśmy teatr, ponieważ chcieliśmy zaszczepić u dzieci ciekawość do tego świata. W ramach tych spotkań Dorota Sulżyk i Marysia Mieleszko poprowadziły zajęcia pt. „Lalki teatralne”, podczas których dzieciaki same projektowały i wykonywały kukiełki. Na kolejnych zajęciach Marysia uczyła tworzenia masek teatralnych. Powstały bardzo ciekawe kreatywne prace, które pobudziły dziecięcą wyobraźnię.
Największą atrakcją były warsztaty aktorskie i spektakl teatralny „Dobranoc Marvin”-poprowadzone przez studentów IV roku Akademii Teatralnej. Trzeba przyznać, że to niesamowicie zdolni i ambitni młodzi ludzie. Przygotowali podkład muzyczny, scenografię (poduszki do siedzenia dla dzieci) i skorzystali z naszego oświetlenia, co dało przepiękny efekt. Miło nam było gościć przedszkolaki i panie przedszkolanki. Dodatkowo podczas ferii odbywały się nasze stałe cykliczne zajęcia. Nie mogło też zabraknąć - wzorem lat ubiegłych - Choinki dla dzieci niepełnosprawnych ze Stowarzyszenia „Lepsze Jutro”. Dzięki pomocy wielu wspaniałych osób udało się zorganizować udane przedsięwzięcie. Były tańce i zabawa, pokaz Straży Granicznej, pizza, wyciskanie świeżych soków owocowych, malowanie twarzy, pokaz laserów i wizyta Mikołaja, który miał pełny worek prezentów. Serdeczne podziękowania kierujemy do: pani Niny Markiewicz, Rodziców i Dzieci ze Stowarzyszenia „Lepsze Jutro”, Wójta Gminy Gródek Wiesława Kuleszy, Placówki Straży Granicznej w Bobrownikach, Stowarzyszenia „ Aktywny Senior”, Przedszkola Samorządowego w Gródku, Harcerek ze SP w Gródku, Zespołu „Brawo”, Sklepu „Lewiatan”.

Magda Łotysz















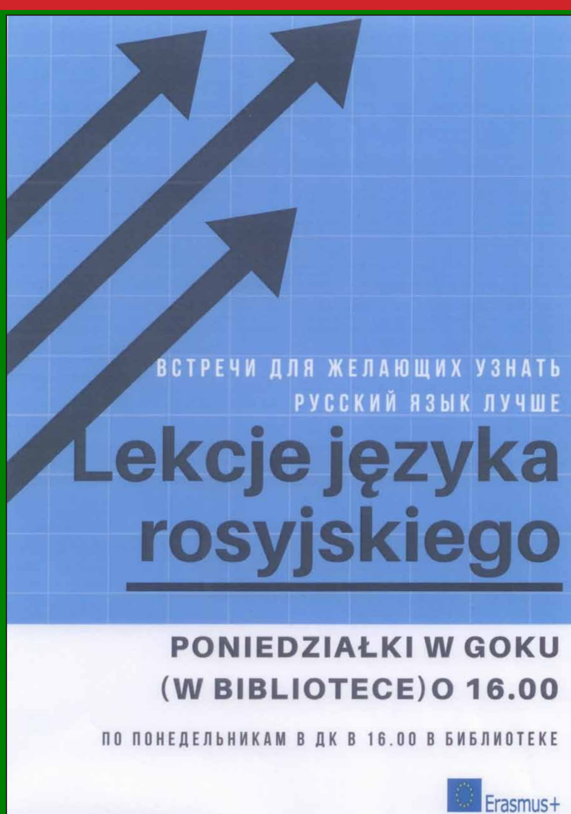


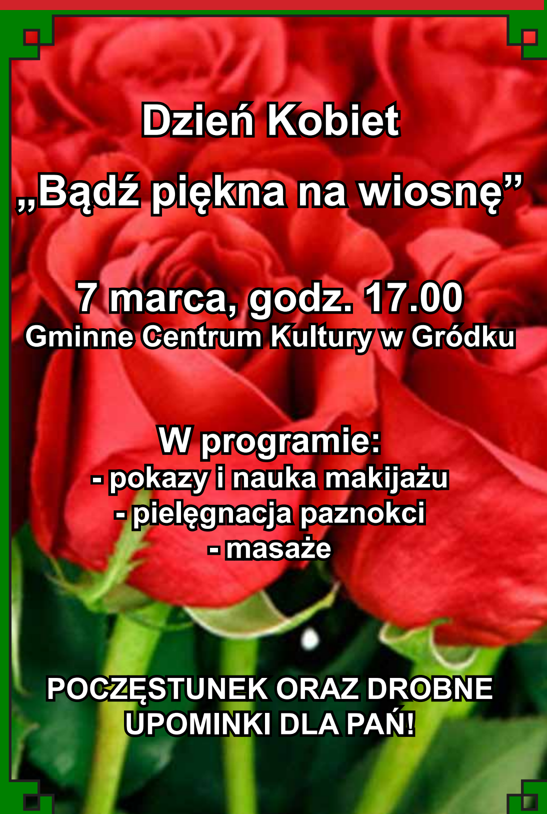


Nasz projekt **„Inicjatywy lokalne w Gminie Gródek"**, który złożyliśmy w ramach programu Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne 2018 został rozpatrzony pozytywnie. W dniach 22-24 lutego Magdalena Łotysz (pracownik GCK) uczestniczyła w szkoleniu dla beneficjentów w Warszawie. Już niedługo więcej informacji. ***(rk)***

| PLAKAT | PLAKAT | PLAKAT | PLAKAT | PLAKAT | PLAKAT | PLAKAT | PLAKAT | PLAKAT | PLAKAT | PLAKAT | PLAKAT | PLAKAT |







Zima na sportowo!

Podczas ferii zimowych nasza młodzież spędziła czas wolny w sposób aktywny i bardzo ciekawy. W czwartek 1 lutego piętnastu uczniów pod opieką nauczycieli p. Aliny Gościk i p. Moniki Jaroszuk oraz rodziców p. Julity Puchalskiej i p. Małgorzaty Tryznowskiej wyjechało do Białegostoku. Młodzież w ramach tygodnia atrakcji „Zima na sportowo” zwiedziła z przewodnikiem Stadion Miejski w Białymstoku jak również uczestniczyła w różnych zajęciach sportowo- rekreacyjnych. Wszyscy obejrzeli bardzo ciekawy pokaz i otwarty trening zapasów poprowadzony przez UAKS Podlasie Białystok. Chętni uczestniczyli też w zajęciach szachowych, grali przy stołach do piłkarzyków oraz w piłkę nożną na mobilnej arenie piłkarskiej. Dużo emocji wzbudził pokaz przygotowany przez policję z udziałem psa służbowego. Prezentacja ta stanowiła podsumowanie krótkiej prelekcji policji na temat bezpiecznych ferii.


Fot. Małgorzata Tryznowska

Ze Stadionu Miejskiego wszyscy uczestnicy wyjazdu udali się do Papugarni, gdzie poznali kilka gatunków papug, ich zwyczaje, odżywianie się i sposób opieki. Nasi uczniowie mieli możliwość bezpośredniego kontaktu z papugami, karmili je oraz z wielkim zainteresowaniem wysłuchali krótkiego wykładu przeprowadzonego przez właściciela Papugarni.

Wszyscy z wycieczki wrócili pełni pozytywnych emocji i wrażeń.

Alina Gościk

„Piosenki pokolenia naszych rodziców”

13 lutego 2018r. w Zespole Szkół w Tykocinie odbyła się XI edycja konkursu piosenki pt. „Piosenki pokolenia naszych rodziców”. Celem konkursu był rozwój pasji i zainteresowań muzycznych młodych ludzi, wyrównywanie szans edukacyjnych wśród dzieci i młodzieży ze wsi i małych miast, integracja uczniów z różnych szkół oraz twórcza i zdrowa rywalizacja. Konkurs odbył się na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Naszą szkołę reprezentowała Julia Markowska - uczennica klasy VIb. Zaprezentowała ona piękną piosenkę Anny Jantar „Tyle słońca w całym mieście”.

Serdecznie gratulujemy Julii pięknego występu, dziękujemy za godne reprezentowanie naszej szkoły i życzymy wielu sukcesów muzycznych. Dziękujemy p. Ewie Markowskiej za organizację wyjazdu.

Alina Gościk

Zabawa walentynkowa dla najmłodszych!

Obchody walentynek związane są z dniem św. Walentego. Większość z nas kojarzy ten dzień z miłością. Według nas ten dzień związany jest przede wszystkim z okazywaniem sobie troski, dobroci i przyjaźni. Bycie dla siebie miłym powoduje to, że stajemy się bardziej tolerancyjni wobec innych. Mamy też dobry humor i częściej się uśmiechamy. Sprzyja to naszemu zdrowiu. Chcąc rozpowszechnić takie myślenie o tym dniu, postanowiliśmy zorganizować zabawę walentynkową dla przedszkolaków. Przygotowaliśmy gry i zabawy edukacyjne oraz ruchowe związane z tym świętem. 14 lutego, w trakcie trwania tzw. „okienka”, poszliśmy do dzieci p. Angeliki Fidziukiewicz Suchodoła z grupy V z Przedszkola Samorządowego w Gródku. Przedszkolaki chętnie rozwiązywali przygotowane przez nas zagadki oraz wykonywali różne ćwiczenia ruchowe. Było dużo śmiechu i zabawy. Wszystkie dzieci za aktywny udział w zajęciach otrzymały dyplomy i drobny, słodki upominek.


Fot. Sylwia Gościk

Młodsi wolontariusze: Ola Woronowicz, Wiktoria Łukaszuk, Weronika Kondraciuk

Ludzie listy piszą

Przed laty zespół Skaldowie śpiewał: „Ludzie zejdźcie z drogi, bo listonosz jedzie. Ciężka jest od listów torba listonosza dziś”. Młodzi ludzie nie znają tej piosenki, listów też nie piszą. W obecnych czasach zostały one zastąpione SMS-ami, e-mailami i innymi formami komunikacji internetowej. W niektórych domach jeszcze przechowuje się stare widokówki, listy, ale jest to rzadki zwyczaj. Kiedyś przed świętami ludzie wysyłali po kilka lub kilkanaście pocztówek. Przez cały rok kontaktowali się ze sobą za pomocą listów. Ważne informacje przekazywali za pomocą telegramu. Listonosze nosili ogromne torby wypełnione korespondencją. Zdarzało się, że nadawca zapominał o wpisaniu dokładnego adresu i pracownicy poczty nieraz głowili się, kto jest adresatem listu. Do dziś przechowuję kopertę zaadresowaną do mnie: Dom nad rzeką. Dwie sympatyczne listonoszki – panie Krysia i Asia powiedziały, że w obecnych czasach listy są rzadkością. Przeważnie są to listy urzędowe, aczkolwiek przed świętami liczba listów i pocztówek rośnie. Uczniowie klasy szóstej i piątej przeprowadzili wywiady na temat wysyłania listów. Mateusz Szymanowicz powiedział, że jego babcia zawsze przed świętami wysyła kartki. Karolina Bułatowicz opowiedziała o miłym zwyczaju w jej rodzinie, przygotowywaniu własnych kartek i wysyłaniu ich najbliższym i znajomym. Sandra Mieleszko przeprowadziła z mamą rozmowę na temat korespondencji.

Sandra: Czy kiedykolwiek dostałaś kartkę pocztową lub list?

Pani Monika: Kiedy byłam dzieckiem, nie było telefonów komórkowych, ludzie pisali do siebie listy i wysyłali kartki z życzeniami na urodziny, imieniny, z okazji ślubu, kartki świąteczne. Dostawałam wiele kartek i listów.

S: Czy przechowujesz je do tej pory?

P.M.: Tak, oczywiście, trzymam je w drewnianej skrzynce. Przypominają mi dawne czasy i znajomych.

S: Często wracasz do tych listów?

P. M: Chętnie wracam do wspomnień.

S: Który list utkwił Tobie w pamięci?

P. M.: Był to list od mojej koleżanki z liceum, która wyleciała do USA . Nie kontaktowałyśmy się przez wiele lat, aż któregoś dnia otrzymałam od niej list. Popłakałam się ze wzruszenia. Były tam zdjęcia

jej rodziny. Odpisałam do niej i opowiedziałam o swojej rodzinie. Tak zaczęłyśmy do siebie pisać. Później do siebie dzwoniłyśmy i do tej pory utrzymujemy kontakt, teraz przez Internet.

S: Czy jeszcze otrzymujesz listy lub kartki?

P. M.: Do niedawna, jak ktoś wyjeżdżał, przysyłał mi kartki z podróży, ja również wysyłałam. Niestety, w dobie komputerów i telefonów komórkowych pisanie listów i wysyłanie kartek nie jest już tak popularne, dlatego też od jakiegoś czasu życzenia i wiadomości otrzymuję jedynie drogą internetową lub telefoniczną.

S: To zdecydowało, że ty także nie piszesz listów?

P. M.: Myślę, że tak. Kontaktowanie się za pomocą Internetu i telefonu jest szybsze, wygodniejsze. Wiadomości i zdjęcia docierają natychmiast.

S: Czy zdarzyło się, że otrzymałaś list dopiero po latach od jego wysłania?

P. M.: Nie przypominam sobie takiej sytuacji, ale mój dziadek otrzymał z opóźnieniem list z Rosji. Była to wiadomość o śmierci jego dalekiej kuzynki, z którą korespondował. List wysłała jej rodzina, a mój dziadek otrzymał go po roku od daty wysłania. Pamiętam, że bardzo to przeżył.

S: To przykre, pewnie dawniej zdarzały się takie sytuacje. Dziękuję bardzo za rozmowę. Dowiedziałam się wielu ciekawych rzeczy.

Opracowanie Irena Matysiuk

Okruchy Historii Ziemi Gródeckiej (28)
Chłopaki, idą szpulki cz. I

We współczesnej historii Gródka znakomitą jej częścią są opowieści o pracownikach Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Karo". Ponieważ to kobiety stanowiły trzon załogi, o nich szczególnie można by wiele opowiadać. Zamieszczony niżej artykuł, przedruk z jednej z białostockich codziennych gazet, sentymentalnie przenosi nas w tamte czasy – początek lat 70. XX wieku. Artykuł zachował się w formie wycinka gazety w zbiorach naszej koleżanki, pasjonatki i zbieraczki regionaliów, p. Ireny Matysiuk.

Tak bardzo lubi szyć, ale w jej miasteczku etaty we wszystkich zakładach krawieckich są już obsadzone. Czy będzie miała dość odwagi, aby stąd wyjechać i podjąć pracę w innej miejscowości? Odczytuje po raz trzeci zamieszczone w codziennej gazecie ogłoszenie: „… Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Karo" w Gródku zatrudnią …"

Czy to wieś czy to miasto ten Gródek? Jak tam dojedzie? I już podejmuje błyskawiczną decyzję. Z zapałem upycha ciuchy w walizkę. Wsiada rozpromieniona w autobus, który unosi ją w kierunku Gródka. Dla wielu przyjezdnych dziewcząt, które zatrzymują się w Gródku, nowe możliwości życiowe wiążą się przede wszystkim z lepszymi niż miały dotychczas warunkami pracy i z wyższymi zarobkami. Jak chociażby dla Stanisławy Grzybek, która pracowała kiedyś w Zakładach Surowców wtórnych w Białymstoku. Barak, męskie ubranie i ogromny wysiłek fizyczny. Zarabiała tylko 1700 zł miesięcznie. Tutaj, w przestronnej, nowocześnie wyposażonej hali fabrycznej jest już Stanisława wykwalifikowaną szwaczką i wyciąga miesięcznie nawet do 3300.

Są wśród nich i takie, które w rodzinnych stronach nie znalazły pracy w swoim fachu. Nadzia Wasiluk ukończyła szkołę krawiecką, a w Hajnówce tylko Zakład Inwalidzki dysponował wolnym etatem dla szwaczki. Więc Nadzia – dziewczyna prosta jak świeca – przyjechała pracować do Gródka. Trafiają się i takie, które nie mogły znaleźć satysfakcjonującej je posady. Bo Eugenia Wieliczko na przykład ukończyła liceum ekonomiczne, ale ani praca w GS, ani w sklepie nie dawała jej zadowolenia. Dopiero stanowisko brygadzistki w Zakładach „Karo" okazało się tym zajęciem, którego nie zamieniłaby na żadne inne. Najwięcej jest takich, które, jak Mariola Pytel, uciekają z rodzinnej wioski i szukają zarobków w zawodach pozarolniczych, bo w domu za dużo rodzeństwa, a i praca na roli jest dla nich zbyt ciężka.

Większość z nich jest dobrymi, sumiennymi pracownicami. Taką opinię wystawia im kierownik – Anatol Kondrusik. Twierdzi on, że kobiety, których zatrudnia tutaj ponad 500, z dużym zaangażowaniem podchodzą do spraw produkcji. Konkurencję i rywalizację można w tym środowisku oglądać w pełnym wymiarze. I chyba dlatego produkcja w ich Zakładach nigdy nie nawala, a często przekraczają plan. Bieliznę bawełnianą, którą tutaj szyją, eksportuje się za granicę – do Francji, Stanów Zjednoczonych, Szwecji, Libii, a nawet na Wyspy Kanaryjskie. W ubiegłym roku na przykład na krajowy i zagraniczny rynek dostarczyli 7,5 miliona sztuk bielizny o wartości 191 mln zł, z czego wartość produkcji ponadplanowej wyniosła 2 mln 31 tys. zł. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie …

Po jakimś czasie – w lepszym wypadku po dwóch latach, w gorszym już po dwóch miesiącach „przyjezdne" przechodzą kryzys. Mniej odporne podejmują decyzję wyjazdu z Gródka. Pakują rzeczy, powiadamiają, albo i nie, zakład pracy, wsiadają do autobusu PKS jadącego w kierunku Białegostoku i nikt nie wie, co się z nimi dalej dzieje. Pozostają po nich kolorowe pocztówki i pin – up girlsy przyczepione do maty nad pustym łóżkiem. W 1973 roku na przykład „wybyło" ich stąd aż 134. Te zaś, które przetrwały kryzys i zostały, nie są bynajmniej najszczęśliwsze.

Za wynajęcie pokoju u gospodarzy płacą w granicach 200 – 500 zł miesięcznie, a zapłaciłyby nawet więcej, byle mieć jakie takie wygody. Mariola Pytel, Jasia Lewsza i Stasia Grzybek, zanim znalazły wygodniejszy pokój, kwaterowały na strychu. I wiele z nich dotąd tak mieszka


Fot. pochodzi z artykułu

w Gródku i okolicznych wsiach. Żeby przynajmniej mieć chociaż pozorne poczucie stabilności. Mariola spać nie miała na czym, więc kupiła używaną wersalkę. Potem, jak się z tego strychu wyprowadziły, nie było co zrobić z wersalką, więc chwyciła siekierę (coś ją wtedy napadło) i porąbała wersalkę w drobny mak, bo nie chciała jej zostawić gospodarzom – tak ich znielubiła przez ten strych. W ogóle takie mieszkanie u kogoś do niczego dobrego nie prowadzi.

- Wie pani, dlaczego Kryśka, ta z kręconymi włosami, pobeczała się dziś na hali? Jej gospodyni pracuje razem z nią w jednym zespole. Kobieta wymyśliła sobie, że poswata Kryśkę ze swoim kuzynem. Tego wzięli do wojska, a ona pilnowała Kryśki, jak oka w głowie. Na zabawy jej nie puszczała, sprawdzała, gdzie i z kim dziewczyna wychodzi. Wczoraj na hali wyszła publicznie sprawa z listem. Bo do Kryśki napisał jej dawny chłopiec i gospodyni ten list

otworzyła (proszę pani, jak można czytać cudze listy!), zaczęła wyzywać Kryśkę przy całym zespole. Zbiegły się wszystkie ze swoich stanowisk. Kryśka czerwona jak burak. Potem nam powiedziała, że ma już dość pracy, wynosi się z Gródka. A szkoda byłoby Kryśki, bo dziewczyna po szkole krawieckiej, pracowita, stale wyrabia ponad normę.

Czy jednak wyłącznie sprawy mieszkaniowe decydują o tym, że pracownice Zakładów nie czują się w Gródku najlepiej? Wszystkie moje rozmówczynie zwracały również uwagę na niedostateczne zaopatrzenie gródeckich sklepów. Niby kwestia mniej ważna od tamtej, ale też istotna. No, bo chociaż do Białegostoku aż 80 km [liczba podwójnie zawyżona w oryginalnym tekście], starają się tam jeździć przynajmniej kilka razy w miesiącu i to tylko po to, aby porobić zakupy. Z Białegostoku przywożą nawet chleb.

Wprawdzie jest w Gródku piekarnia, ale chleb można tu dostać albo zupełnie niewypieczony, albo twardy jak kamień. Te konserwy rybne bokiem już im wyłażą. Jak chcą w Zakładzie coś zorganizować – jakieś imieniny, czy święto, wtedy posyłają jedną do Białegostoku po pączki. Kiedy wypada dzień wypłaty, trudno się w ogóle na autobus dostać, bo dziewczyny z Zakładów jadą do miasta po nowe ciuszki, modne buciki, po różne pomadki, kredki i cienie do powiek. Zarabiają dobrze, dlaczego miałyby o siebie nie dbać? W sklepie odzieżowym w Gródku nie dostaną wystrzałowych ciuchów. Nawet sklepik z kosmetykami też tutaj zlikwidowano.

Ale oprócz nie zaspokojonej sfery potrzeb socjalno – bytowych istnieje jeszcze inna sfera – nie mniej ważna i też nie zaspokojona. Dziewczęta z Gródka są samotne. Zdane prawie wyłącznie na własne towarzystwo. Przypada w Gródku na jednego mężczyznę aż sześć kobiet. U nich pracuje coś koło setki mężczyzn (ale większość to żonaci), w miejscowym zakładzie ceramicznym jest kilku, a męska załoga tartaku Stacji Waliły dobiega już wieku emerytalnego. Pozostają więc synowie gospodarzy z Gródka i okolicznych wsi. Ale przecież ile jest miejscowych panien na wydaniu?

Brak równowagi biologicznej – określa to zjawisko Anatol Kondrusik i twierdzi, że ono w głównej mierze decyduje o odpływie kadr pracowniczych. Każda dziewczyna pragnie w końcu założyć rodzinę. W Gródku ma ona ograniczone możliwości. Uciekają więc ze strachu przed samotnością. Jeśli dziewczyna ma wyjątkową urodę albo wyjątkowe szczęście, to wychodzi za mąż. Ubiegły rok, można powiedzieć, był rekordowy. Aż trzydzieści dziewcząt z Zakładów „Karo" stanęło na ślubnym kobiercu i koleżanki pękały z zazdrości, widząc biały welon i rozradowaną minę panny młodej. Dziewczyny gródeckie jeszcze bardziej zazdroszczą, nawet są wściekłe i mówią – przyszła taka nie wiadomo skąd i jeszcze jednego kawalera zabrała. A są takie, co rodzą dzieci i zostają same, bo się przeliczyły w rachubach i chłopak nie chce się żenić. W tamtym roku sześć panien z Zakładów rodziło. Trzem udało się i po chrzcinach odbył się ślub, a trzy zostały same. Jednej z nich rada zakładowa przyznała mieszkanie w fabrycznym bloku, druga odesłała dziecko do mamy, a trzecia … Z nią były największe kłopoty. Najpierw, jak jeszcze chodziła z brzuchem, wymówił jej gospodarz mieszkanie. Ona nic nikomu nie mówiła o tym i uciekła do rodziców. Ale jak się w pracy zorientowali w czym rzecz, zaraz pojechała do niej z rady zakładowej delegacja. Namawiali dziewczynę, żeby wracała, to pomogą – znajdzie się mieszkanie i dla dziecka opieka w żłobku, który budują. I żeby się nie przejmowała, bo to nie średniowiecze, raczej powinna się chlubić, że zdecydowała się urodzić.

Wieczorami siedzą w swoich ciasnych pokoikach – plotkują, robią na szydełku albo rozwiązują krzyżówki. Mogą wprawdzie pójść w niedzielę do kina, ale czy można cały rok chodzić tylko do kina? Przy GOK-u jest kółko plastyczne dla dzieci i kółko fotograficzne dla chłopców. Nawet na kawę nie mają gdzie wyskoczyć, bo sala w GOK-u, w której jest bufet, ciągle zajęta. Jak nie zebranie kółka myśliwskiego, to jakaś narada. Najczęściej w jednej części tej sali młodzież ogląda telewizję, a w drugiej obradują. A zabawy taneczne? – najlepiej niech pani na własne oczy zobaczy taka zabawę – oświadczają moje rozmówczynie.

Przed okazałym budynkiem GOK-u – grupki młodzieży. Nie każdy wejdzie do środka, bo wstęp kosztuje 25 zł, a to nie tak znów tanio. Jest godzina 21, a jeszcze zabawa się nie rozkręciła. Sala taneczna świeci pustkami. Wokalista łamaną angielszczyzną usiłuje coś wyśpiewać. Ale ma zbyt słaby głos, żeby przekrzyczeć walenie perkusji. W hallu, przed salą – tłumek ładnych, modnie ubranych dziewcząt. Poszeptują, oglądają się na drzwi wiodące do bufetu. Mieści się on w przedsionku kina. We wnęce odgrodzonej stołem – dwie młodziutkie bufetowe, mnóstwo skrzynek z piwem, kilka czekolad i paczki papierosów. Nad rozstawionymi wokół bufetu stolikami kiwa się kilku podchmielonych chłopaków. Po prostu nie ma z kim tańczyć. Nie dość, że chłopców jak na lekarstwo, to ci nawet co są, nie nadają się do zabawy. Więc jak zabawa rozkręci się przynajmniej troszeczkę, dziewczyny nabierają śmiałości. Biorą się za ręce i jedna z drugą idą do tańca. Przy tańcach nowoczesnych – takich bez par – na sali wyginają się same dziewczyny. Czasem pojawia się jakiś nowy chłopak – w miarę trzeźwy i bez partnerki. To jest na zabawie dużym wydarzeniem. Zaraz go sobie odbijają. A niedawno było tak, że dwie dziewczyny rzuciły się na siebie z pięściami i zaczęła się bójka o chłopaka.

Taka jest rzeczywistość. One doceniają możliwości zawodowe, jakie tu mają. Zdobywają przecież kwalifikacje, posiadają dobre warunki pracy, otrzymują premie, wyróżnienia. Ale z czasem zaczynają snuć marzenia o czymś jeszcze. Dochodzą do wniosku, że sfera przeżyć osobistych – tych najbardziej intymnych wzruszeń – jest ważniejsza od ich zawodowych ambicji. Odchodzą z Zakładów, bo ogarniają je wątpliwości, czy tutaj jest rzeczywiście ich miejsce, skoro tak daleka stąd droga do szczęścia osobistego.

Problemy gródeckich dziewcząt nie należą wprawdzie do najprostszych, ale wydaje mi się, że z wieloma z nich można się przecież uporać. W sprawach socjalno – bytowych – dotąd prawie nie tkniętych – coś się przecież ostatnio dzieje. W listopadzie ub. roku zaczęła działać przyzakładowa stołówka, rozpoczęto niedawno budowę dwóch bloków mieszkalnych i żłobka, coraz częściej mówi się o potrzebie zorganizowania przy Zakładach świetlicy. Oczywiście to stanowczo za mało. Skoro w najbliższym czasie ma tu być zatrudnionych jeszcze ok. 400 pracownic znaczna część dziewcząt będzie się jednak musiała „tułać" po prywatnych kwaterach.

Wydaje się, że władze gminy powinny w swojej działalności uwzględnić potrzeby pracownic z „Karo". Robotniczo – rolniczy charakter ośrodka gminnego wymaga potraktowania wielu zagadnień w szerszym aspekcie. Istnieje paląca potrzeba rozbudowy sieci placówek handlowo – usługowych i usprawnienia działalności placówek już istniejących. Należałoby również rozszerzyć formy działalności miejscowego GOK-u. Bo chociaż jest to jedna z lepszych w powiecie placówek kulturalno – oświatowych, o dużych na przykład tradycjach w zakresie pielęgnowania i prezentowania miejscowego folkloru, to wydaje się, że zbyt mało uwagi poświęcają jej pracownicy problemom środowiska fabrycznego. W rozmowach ze mną tłumaczyli, że pracownice Zakładów „Karo" niezbyt chętnie włączają się do współpracy z GOK-iem. Ale przecież trzeba uwzględnić fakt, że wiele z nich to dziewczęta przyjezdne, nie zaaklimatyzowane w Gródku, którym trudno jest włączyć się w nurt tutejszego życia. I właśnie miejscowy GOK ma duże szanse na pozyskanie tych dziewcząt dla gródeckiego środowiska.

A sprawy sercowe? Te pozostaną chyba nadal nie rozwiązane. I trudno tu apelować do jakiejkolwiek instytucji, organizacji. Nie objęte są przecież paragrafami, ustawami, planami, nie dziwcie się zatem, że z tego właśnie powodu tyle dobrych pracownic Zakładów opuściło Gródek. Wygnała je stąd najbardziej naturalna tęsknota za miłością, znana każdemu człowiekowi, a cóż dopiero im – młodym, ładnie ubranym, starannie uczesanym dziewczętom z Zakładów „Karo".

Anna Jabłońska

Oprac. Wiera Tarasewicz ▲

(ciąg dalszy w następnym numerzej)

XI. edycja konkursu „Każdy pisać może”



14 lutego podsumowaliśmy 11 edycję konkursu „Każdy pisać może” pod honorowym patronatem Wójta. Co roku przekonujemy się, ze warto go kontynuować. Zagęszczenie poetów, pisarzy na 1 metr kwadratowy w naszej gminie jest bardzo duże, może największe w Polsce, tak twierdził Adaś Siemieńczyk – poeta z Gródka, mieszkający obecnie w Anglii. W tym roku w konkursie wzięło udział 18 osób: w kat. I uczniowie szkoły podstawowej kl. I - V- nikt nie nadesłał prac, w kat. II uczniowie kl. VI-VII szkoły podstawowej oraz gimnazjum– 1 osoba, w kat. III uczniowie szkoły ponadgimnazjalnej oraz dorośli – 17 osób. Poziom konkursu jest naprawdę wysoki. Tendencje są takie, że coraz więcej osób dorosłych przysyła swoje teksty, a coraz mniej dzieci. Może termin nadsyłania prac jest dla uczniów mało fortunny, bo to przełom roku, przerwa świąteczna, ferie. Pomyślimy, co zrobić, żeby zachęcić dzieci do udziału w konkursie. Coraz więcej osób spoza naszej gminy interesuje się konkursem. Mieliśmy prace z Jałówki, ale i Krakowa, Łap. Z jednej strony to dobrze, że przekraczamy granice, z drugiej chyba może raczej powinniśmy promować naszych lokalnych twórców, albo stąd wywodzących się, ewentualnie z sąsiednich gmin. Bo mamy ich naprawdę wielu. Chyba trzeba też wyłonić dwie kategorie dla dorosłych – teksty w j. białoruskim i haworce lokalnej oraz j. polskim.

Warto pisać wiersze, opowiadania. Pisanie tekstów literackich to rozmowa z samym sobą, swoimi myślami, Człowiek, który pisze jest na pewno bardzo wrażliwy i tę swoją wrażliwość przenosi na papier. Wśród nadesłanych tekstów przeważały utwory poetyckie, ale kilka osób przysłało też opowiadania. Są twórcy, którzy w konkursie biorą udział od lat, ale co roku pojawiają się nowi. W tym roku swoje utwory nadesłali – Pani Helena Danik, pan Grzegorz Cyuńczyk, pan Zenon Świątkowski. Bardzo się cieszymy. W konkursie wszyscy są wygrani, każdy został nagrodzony upominkiem ufundowanym przez GCK w Gródku. Nagrody dla 3 laureatów ufundowane zostały przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej (długopisy Parkera) oraz GCK.

Po wręczeniu dyplomów i nagród przez wójta Wiesława Kuleszę oraz przewodniczącą TPZG Elżbietę Greś, rozpoczęło się prawdziwe święto słowa pisanego. Wszyscy mieli możliwość przeczytania swoich konkursowych tekstów. Po raz kolejny się przekonałam, że nikt tak pięknie jak sam autor nie przeczyta swego tekstu. Jak mistrzowsko recytował swój wiersz pan Tomasz Baranowski z DPS z Jałówki wie ten, kto brał udział w środowym spotkaniu poetyckim. Bardzo wzruszający wiersz o swojej rodzinnej miejscowości odczytała też koleżanka pana Tomka – pani Krysia Sawka z nieistniejącej już wsi Łuka. Nasi poeci mogli tego wieczoru zaprezentować też wiersz specjalnie napisany z okazji Dnia Miłości.

Literackie spotkanie zakończył piękny muzyczny występ z gitarą Jana Karpowicza w repertuarze utworów pozostających w klimacie poezji śpiewanej. Jak Pan Janek zaśpiewał piosenkę „Anno” („Nie mów mi…”)! Były bisy i wspólne śpiewanie.

Dorota Sulżyk ▲

Jury w składzie: Dorota Sulżyk, Irena Matysiuk, Elżbieta Greś przyznało następujące nagrody:
W kat. III:
I miejsce- Krystyna Kondrusik z Gródka (za opowiadanie „Jazda na świnie”)
II miejsce – Dariusz Żukowski z Wieliszewa, pochodzący z Gródka (za wiersz „Moja posko-ruska matko”);
III miejsce – Jan Grycuk z Gródka (za wiersz „Marsz nieustający”);

Wyróżnienia specjalne:
Marek Szczerbiński z Krakowa (za wiersze „Przemijanie” i „Niespełnienie”)
Jan Karpowicz z Gródka (za opow. „Zabłudziu”)
Anatol Porembski z Walił – Stacji (za wiersz „Czaławiekam budź”)
Grzegorz Cyuńczyk z Gródka (za wiersz „Święta”)
Helena Danik z Gródka (za wiersz „Historia”)
Jan Fiedziukiewicz z Gródka (za wiersz „Słauny Haradok”)

Wyróżnienia:
Zenon Świątkowski z Gródka
Anna Sadowska z Walił-Dworu
Tomasz Baranowski z Jałówki
Krystyna Sawka z Jałówki
Gustaw Misztal z Mieleszek
Barbara Łapińska z Łap
Anna Kokot z Przeźmierowa
Halina Brzozowska z Gródka



w kat. II uczniowie:
Wyróżnienie:
Martyna Bura

Jazda na świnie

Znou minuło czarhowaja leta.Nastupiła osień. Doždž užo cely tydzień padaja. Heta „Żydouskija kuczki" - tak kazała maja cioszcza. Dożdż abmywaja z żydou parhi, inaczaj brud. Nieużeli jany chadzili nieumytyja? Boh z imi. Mnie chodzić tut a inszuju recz. Ja chaczu wam raskazać autentycznaje zdarennie, katoraje praiszło u 1990 roku pad zahałoukam „Jazda na świnie" Dożdż u toj dzień tak samo liu jak z cebra, cely panadworak zmianiłsia u bajora. Cioszcza skazała da mianie - „adziawajsia dzicia, pojdziem karmić świni". Sama adzieła douhi płaszcz, gumowyja boty, a na haławu naciahnuła czyrwonaho kaptura ad artalianowaj kurtki, pa katoraj użo dauno śled prastyu.

Dawoli fokusno wyhladała. Tak paszli u „parnik" miaszać świaniam jadu. „Ty dzicia paniasiesz pierszo „nadwornym" świniam, bo tak kwiczać szto mahuć chleu razniaści" - skazała. Świnie u nas dzialilisia na 4 razrady: nadwornyja, kormnyja, maciory i parasiata. Świniam nadwornym dawali horszuju jadu, a kali pradali kormnyja tady lepsz karmili nadwornych. Starejszyja ludzi napeuna heta pamiatajuć. Cioszcza paniasła jeści maciory. Uwajszła u chleu i zamknuła za saboj dźwiery. Adrazu zamieciła, szto jaje świnka jakoby nie zusim spakojna. „Napeuno hukaje, ale trochi za rano. Pawiadziem ciabie za miesiac da kawalera". I tak razmaulajuczy z macioraj wyszła z chlawa i chacieła zamknuć dźwiery, a jaje padapieczna jak nie walnia ryjam u dźwiery, jak nie daść mieżdu nogi cioszczy i tak babula znajszłasia na świnie. Świnia spaczatku biehła niekalki metrau, a patom pamaleńku z nożki na nożku miesiaczy bałoto pawiazła cioszczu uzdouż padworka. Maciora była dawoli wialikaja, a cioszcza rostam niewialiczka, i tamu szto jaje nohi nie dastawali ziamli trudno było joj zleści. Siadzieła jana na świnie u adwarotnym kirunku da jazdy, u czyrwonym kapturku, douhim płaszczu i z pustym wiadrom u ruce, a pry hetym rahatała u hołas. Maciora zatrymałasia pasiaredzinie najbolszaj łuży, strasianułasia z cełaj siły i skinuła cioszczu u wodu. Ja taksama zachodziłasia ad śmiechu ściskajuczy nohi. Na kaniec akazałasia, szto abiedzwim paciakło ad hetaha śmiechu pa nahach, nu jak raz dożdż nie byu winawaty. Cioszcza mokra jak kuryca uwajszouszy u chatu skazała da muża: „woś dziedu, 70 let ja użo prażyła i nie dumała, szto budu jeździć na świnie, a sionnia heta zbyłoso". Ja dobra pamiataju tuju scenku i choć cioszczy niama użo na hetym świecie, to ja czasta raskazuju heta zdarennie znakomym.

Krystyna Kondrusik

Moja polsko-ruska matko ,
Dwudziestoletnia dziewczyno,
Madonno,
Córko Józefa i Anny,
Babciu moich dzieci :Marii, Anny i Antoniego,
Ja patriota tego pogranicza z paszportem UE,
Ja, który nigdy nie byłem w ojczyźnie Twojej matki,
Ja, który w snach odwiedzam grób Twego ojca,
Codziennie patrzę w słońce poranka,
Które idzie ze stron Bożego Narodzenia na ulicy Krzywej,
Kłaniam się Twoim dłoniom,
Które nigdy nie zbierały oliwek,
Które nigdy nie podlewały palm daktylowych,
Które nigdy nie zrywały winogron ,
Które nigdy nie karmiły białych gołębi,
Które zawsze mnie trzymały,
Gdy nie umiałem stać na nogach i chodzić po wodzie!

Dariusz Żukowski

Мая польска-руская маці,
Дваццацігадовая дзяўчына,
Мадонна,
Дачка Іосіфа і Анны, Бабуля маіх дзяцей: Марыі, Анны і Антона,
Я патрыёт гэтага памежжа з пашпартам ЕС,
Я, які ніколі не быў у айчыне Тваёй маці,
Я, які ў снах наведвае магілу Твайго бацькі,
Штодзень гляджу на ранішнае сонца,
Што ідзе з бакоў Божага Нараджэння на вуліцы Крывой,
Я кланяюся Тваім далоням,
Якія ніколі не збіралі аліў,
Якія ніколі не палівалі фінікавых пальмаў,
Якія ніколі не рвалі вінаграду,
Якія ніколі не кармілі белых гадубоў,
Што заўсёды трымалі мяне,
Таго што не ўмеў стаяць на нагах і хадзіць па вадзе!

Дар'юш Жукоўскі

Teksty laureatów konkursu „Każdy pisać może"

Ciąg dalszy w następnych numerach.

Marsz nieustający

Na czele idą wizionerzy.
Ich wizje tuż – na horyzoncie,
To co ma być od nich zależy,
Zawsze są na pierwszym froncie
W czołówce są też kombatanci,
Olśnieni chwałą, podziwiani.
Jutro już będą nic nie warci
Z zasług i chwały obdzierani.
Tłum patriotów mocno przyspiesza,
Ostro negując inne rasy.
Wśród nich piłkarskich fanów rzesza.
Nadchodzą nieciekawe czasy.
Jadą niesione dumą elity
Namolne, łase i chełpliwe
Z wielką kulturą nieobyte.
W marszu nie kroczą te prawdziwe.
Śmiało przyspiesza średnia klasa
Tych dopinguje, kasa, kasa.
Urząd przyprawia ich o ból głowy.
Wszystkie urzędy, zwłaszcza skarbowy
Pochód zamyka szary ludek.
Niedokształcony lecz nie głupi.
I tylko z sobie znanych pobudek
Każde chwytliwe hasło kupi.
Ten świat już tak jest urządzony,
Że pochód nigdy nie ma końca.
Los marszu będzie przesądzony
gdy zabraknie tlenu, wody, słońca.

Jan Grycuk

„Dużo zależy od sytuacji na granicy"

Rozmowa z Barbarą Kułakowską - ajentem Zajazdu przy Granicy w Waliłach-Stacji



Fot. Dorota Sulżyk

Dorota Sulżyk: Basiu, czujesz się jak bizneswoman? Lubisz to określenie?

Barbara Kułakowska: Nigdy tak o sobie nie myślałam. Prowadzę działalność, ale zawsze wydawało mi się, że bizneswoman to kobieta, która posiada własną dużą firmę.

DS: Od kiedy jesteś związana z tym miejscem?

BK: Od 1999 r. Na początku pracowałam tu jako kucharz i wtedy oprócz mnie były zatrudnione na kuchni 2 osoby, które do dzisiaj pracują. Przed otwarciem sprzątałyśmy, myłyśmy okna, ustawiałyśmy talerze. Pamiętam do dziś pierwszego sylwestra. Było dużo ludzi, dyrekcja z Pronaru, z Martyniukiem na czele. A tu taki nie wypał! Na I danie była karkówka z grilla, którą zaczęłyśmy za późno smażyć, część zjadła, a część jeszcze nie dostała. Ale człowiek uczy się na błędach. Z czasem otworzono bar na granicy w Bobrownikach, który istniał do 2004r. Po niespełna roku właściciele Pronaru w Waliłach-Stacji wydzierżawili go Dorocie Matwiejczyk, a następnie Annie Gobiec z Michałowa. Było wtedy" wesoło i imprezowo". Od tego czasu pojawiły się problemy. Nie było pieniędzy na czynsze, na wypłaty. Potem był Jarek Dżega i od tego czasu zaczęło się tu lepiej dziać. Zatrudniona została menadżer Elżbieta Czerniawska, która awansowala mnie na szefową kuchni. Dużo jej zawdzięczam. To ona nauczyła mnie wielu rzeczy, np. jak rozmawia się z klientem, jak robi się catering. Pani Ela odeszła i Jarek zaproponował, żebym wzięła w ajencję restaurację i hotel, a on zostałby przy stacji paliw. To była trudna decyzja, nie wiedziałam, czy sobie poradzę. Byliśmy z mężem świeżo po ślubie. Namówili nas przyjaciele i dobrzy znajomi. W październiku 2009 r. spróbowałam i po dziś dzień dzierżawię restaurację i hotel.

I tak lata lecą. W międzyczasie urodził się syn Michał, a ja po 2 tygodniach od porodu musiałam już wrócić do pracy. W tym czasie i później dużo pomogli rodzice. I tak jakoś się kręci, raz lepiej, raz gorzej. Dużo zależy od sytuacji na granicy. Nasi główni klienci to Białorusini, Rosjanie jak też okoliczni mieszkańcy.

DS: A jak wygląda sprawa z nazwą? Wszyscy potocznie i z przyzwyczajenia nazywają to miejsce Pronarem, restaurację też. A właściwa nazwa to Zajazd przy Granicy.

BK: Nazwa jest odgórnie narzucona przez właścicieli. Kiedyś był to Hotel i Restauracja, ale hotel musi spełniać pewne wymogi i mieć gwiazdki i odtąd zniknął napis hotel z szyldu, został po nim tylko ślad. I wymyślono nazwę Zajazd przy Granicy, która obowiązuje do dziś. A moja firma nazywa się Bajo.

DS: Dużo się tu zmieniło przez te wszystkie lata?

BK: Na pewno mamy większe doświadczenie, bogatsze menu. Każdy znajdzie coś dla siebie. Kierowca Tira chętnie zje – golonkę, schabowego, żeberko. Gość ze wschodu -żurek, leśną, soljankę z przepisu Magdy Gessler. Polacy – pierogi, kartacze, kiszkę ziemniaczaną. Młodzież znajdzie tu pizzę, hamburgera z prawdziwą wołowiną. Menu cały czas zmieniamy i udoskonalamy. Podczas postu mamy czas na wprowadzanie nowych przepisów. Jest karta na co dzień w restauracji i karta cateringowo-imprezowa. Menu ustalamy indywidualnie z każdym klientem.

Liczba osób zatrudnionych jest podobna. Na początku było 10 osób, teraz 12, same kobiety. Czasem z Technikum Gastronomicznego przychodzą uczniowie na praktyki, w maju też będziemy mieli praktykanta. Kiedyś mieliśmy dużo wesel, nawet 20, sporo większych uroczystości. Teraz organizujemy bal sylwestrowy, szkolny Bal Charytatywny, chrzciny, 18-mnastki, jubileusze, komunie, obiady stypowe i rocznicowe. Wesela prawie zniknęły, w tym roku odbędą się dwa. Powstało wiele nowych lokali, które są wybierane na przyjęcia weselne. Kiedyś Pronar organizował u nas 4 duże choinkowe bale w roku, ale nie ma ich już od 4 lat. Klientów odstrasza pobliska stacja paliw. Właściciel budynku, którym jest spółka Pronar nie kwapi się do przeprowadzania remontów. W ubiegłym roku odnowili nam elewację i na tym zatrzymało się. Prosimy od jakiegoś czasu o remont łazienek, o odmalowanie sali. Sami bez pozwolenia dyrekcji nie możemy nic zrobić.

DS: Kiedyś chyba nie było tyle cateringów?

BK: Kiedyś nie było na nie mody. Cateringi mamy bardzo różne, od obiadów stypowych po urodziny, komunie, chrzciny. Jeździmy do Białegostoku, Zabłudowa, Michałowa, współpracujemy z naszymi parafiami.

DS: Gości codziennych jest wielu?

BK: Niektórzy myślą, że jak stoi dużo ciężarówek na parkingu, to jest dużo klientów. Ale ci kierowcy raczej nie nocują w hotelu, nie każdy nawet przyjdzie i coś zje. Kierowcy oszczędzają, a zestawy obiadowe mamy naprawdę niedrogie. Dużo jest osób, które wykupuje obiady abonamentowe np. dla starszych rodziców.

DS: A jak prosperuje tu hotel? Ile jest pokoi?

BK: Mamy 15 pokoi. Część z łazienkami, a część ze wspólną łazienką na korytarzu. Największe zapotrzebowanie na pokoje hotelowe jest wtedy, kiedy jest duża kolejka na granicy w Bobrownikach. Nocują wtedy klienci z samochodów osobowych. Ceny pokoi wahają się od 50 zł do 130zl.

DS: Co najchętniej je codzienny klient w restauracji?

BK: Są tacy klienci, którzy zamówią pełny obiad, a są tacy, najczęściej kierowcy ciężarówek, którzy przychodzą tylko na zupę, czy kawę.

DS: A czy są ulubione dania, takie najchętniej wybierane z kart cateringowych?

BK: Bardzo różnie, zależy od gustu. Jedni lubią drób, inni wieprzowinę. Ostatnio zauważyłam, że coraz więcej ludzi zaczyna stawiać na wieprzowinę. Może najczęściej wybierana jest karkówka z sosem kurkowym, kieszonka drobiowa z suszonym pomidorem i szpinakiem, faszerowana goloneczka z uda kurczęcego, schabik w myśliwskich smakach i wiele, wiele innych.

DS: A ja najbardziej lubię wasze racuchy z jabłkiem.

BK: Dzieci ze szkoły w Załukach, do której wozimy obiady, też codziennie mogłyby jeść racuchy i naleśniki. Ale musimy im urozmaicać menu. Jest i schabowy i rybka, a czasami na życzenie upragnione frytki.

DS: Co Ci najbardziej smakuje z dań przygotowywanych przez Wasze kucharki?

BK: Mamy taką fajną zapiekankę „Micha krokodyla": ziemniaki, mięso wieprzowe, brokuły, sos serowy. Kiedyś tu w pobliżu często stali pracownicy z Inspekcji Trans-

portu Drogowego. A nazywano ich potocznie „krokodylami” i stąd ta nazwa. Mamy fajne zestawy śniadaniowe – jeden włoski (z pomidorami), drugi norweski (z łososiem) zapiekane z jajkiem.

DS: Lubisz gotować w domu? Jakie jest Twoje danie popisowe?

BK: Lubię gotować i gotuję. Staram się wypróbowywać nowości, eksperymentuję. Jeżeli coś się sprawdzi, wprowadzam do menu. Popisowe danie to risotto z borowikami-pychota. Jednak muszę dostosowywać się do swoich chłopaków. Moje dziecko lubi spaghetti z sosem bolognese. Ostatnio gotowałam policzki wołowe w winie. Od 2 lat jeżdżę też na szkolenia, w tamtym roku zabrałam naszą szefową kuchni, stamtąd przywozi się nowe pomysły. Warsztaty prowadzone są przez poznańskich szefów kuchni.

DS: Oglądasz program Magdy Gessler „Kuchenne rewolucje”?

BK: Oglądam z przyjemnością. Sporo przepisów od Magdy Gessler wdrożyłyśmy u siebie. Ale raczej nie zaprosiłabym jej do siebie, nie widzę takiej potrzeby. Chociaż, może przydałaby się do odmalowania i zmiany wystroju Sali.

DS: Jest Ci na pewno łatwiej zarządzać takim biznesem, bo znasz się na gotowaniu. A co najbardziej lubisz w swojej pracy?

BK: To, że mogę być z ludźmi, że mogę im pomóc, że robię to co lubię. Ciężko byłoby odejść stąd po tylu latach. Gdyby jeszcze to miejsce trochę inaczej było zarządzane przez właścicieli.

DS: Wyobrażasz siebie w innym zawodzie?

BK: Dobre pytanie. Czasem zastanawiam się, co bym robiła, gdybym musiała stąd odejść. Może jakaś agroturystyka? Dużo zainwestowaliśmy w sprzęt kuchenny, więc coś z nim trzeba będzie zrobić, jakoś wykorzystać.

DS: Masz czas na jakieś inne pasje?

BK: Nie mam na nie czasu. Bywa, że jestem w pracy 24 godziny na dobę, muszę być dyspozycyjna. Kiedyś lubiłam wyszywać krzyżykiem. Teraz z synem robimy dużo prac plastycznych. Mój syn zaczął grać w piłkę, jest w Gryfikach. I ja jako mama jeżdżę z nim na różne mecze.

DS: Jesteś gródczanką, ale zmieniłaś miejsce zamieszkania z tzw. Piasków na ul. Polną.

BK: Tak, z centrum z ul. Zarzeczańskiej przeniosłam się na koniec Gródka.

DS: Czyli na moje rodzinne osiedle. Pamiętam, że jako dziecko chodziłam po ciepłym piasku na boso po ul. Polnej, a cmentarz był miejscem wielu naszych zabaw. To jak się tu mieszka?

BK: Mamy bardzo dobrych sąsiadów. W sumie po sąsiedzku mieszka czwórka dzieci i 2 nastolatków. Nasze dzieci wspólnie się bawią. Nasi starsi sąsiedzi powtarzają, że kiedyś to była taka smutna ulica, a teraz dopiero odżyła. A jak Arhelan otworzono, to ruch zrobił się jeszcze większy.

DS:Świętujesz Dzień Kobiet?

BK: Pewnie. I bardzo miło wspominam. Pamiętam to dawne świętowanie, jak mama przynosiła z Karo rajstopy i kwiaty goździki z okazji Dnia Kobiet. Jak był dłuższy karnawał, to spotykały się u nas mamy koleżanki. I świętowano. W szkole koledzy też nie zapominali w młodszych klasach-laurki w starszych -tort. A i teraz panowie nie zapominają.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk ▲

Strach z dzieciństwa wrócił

Film w polskiej telewizji, pokazujący obchody urodzin Hitlera w polskim lesie, nie tylko mnie wzburzył, ale uprzykrzył mi życie. Jak to możliwe, że u schyłku życia – mam prawie 85 lat – w Polsce, tak bardzo umęczonej przez hitleryzm, czci się Hitlera. Jeden z uczestników tych obchodów był ubrany w mundur, jaki nosili ci co zamordowali ponad sześć milionów obywateli polskich różnych narodowości, w tym prawie wszystkich Żydów, naszych sąsiadów. W taki mundur, narzucony na biały kitel, był ubrany niemiecki lekarz, mój oprawca, który w bestialski sposób uczynił mnie, dziewięcioletnią dziewczynkę, kaleką na całe życie. Przeżyłam dzięki polskim lekarzom, którzy wiedząc co mnie jeszcze czeka ze strony niemieckiego lekarza, odpowiednio opatrywali moje zmasakrowane kolano i spowodowali, że wyniesiono mnie przez dziurę w ogrodzeniu miejskiego szpitala przy ulicy Warszawskiej w Białymstoku. Rany nie goiły się przez jesień, zimę i wiosnę, nie pozwalając mi wstawać z łóżka. Dopiero w lipcu 1944 roku wojskowy lekarz Armii Czerwonej zaleczył moje rany.

Minister obecnego o obchodach urodzin Hitlera w polskim lesie powiedział, że jest to incydent bez znaczenia. Incydent jest bez znaczenia dla tego ministra, ale nie dla mnie i także dla tych, co przeżyli gehennę niemieckiej okupacji.

Na początku lat trzydziestych ubiegłego wieku w Niemczech od incydentów rozpoczął się marsz hitleryzmu i wiadomo, do czego doprowadził. Każdy wie, że z małej iskry powstaje olbrzymi pożar, trudny do ugaszenia. Dlatego uważam, że nie należy bagatelizować takich incydentów, jakie zostały pokazane w polskiej telewizji dzięki polskim dziennikarzom.

Czy się boję? Myśląc logicznie, nie powinnam się niczego bać po tym, co przeżyłam w czasie niemieckiej okupacji i w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej we wschodniej Białostocczyźnie, kiedy to polskie podziemie pod dowództwem „Łupaszki” czy „Burego” mordowało prawosławne dzieci, kobiety, kobiety w ciąży, mężczyzn starych i młodych, paliło prawosławne białoruskie wioski.

Mimo że nie powinnam się bać, strach z dzieciństwa wrócił i zakłócił moją spokojną starość. Myślę, że nie tylko moją.

Halina Matejjczuk ▲

O G Ł O S Z E N I E

Urząd Stanu Cywilnego w Gródku informuje, iż pary, które zawarły związek małżeński w 1968 r. poza terenem Gminy Gródek, a obecnie zameldowane są na pobyt stały lub czasowy w naszej gminie, mogą zgłosić chęć odznaczenia medalem Prezydenta RP za długoletnie pożycie małżeńskie. Zainteresowane pary powinny zgłosić się do Urzędu Stanu Cywilnego w Gródku, ul. Fabryczna 8 do dnia 15.03.2018 r. (od poniedziałku – do piątku w godz. 8:00 – 15:00, tel. 85 7180-660).

Kierownik
Urzędu Stanu Cywilnego

OGŁOSZENIE

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej zamierza w bieżącym roku wydać publikację, w której zamieścimy twórczość literacką osób zajmujących się pisaniem wierszy lub utworów epickich. Propozycję kierujemy do mieszkańców gminy i stąd pochodzących. Zapraszamy do współpracy osoby już publikujące oraz piszące do szuflady. Przejrzyjcie swoje utwory, wybierzcie te, którymi chcecie podzielić się z innymi i skontaktujcie się z nami do końca lutego 2018 r.

Elżbieta Greś 784 559 982
Barbara Niczyporuk 502 612 303
Danuta Garkowska 600 221 545

Tak to było (cz. 10). W polu i zagrodzie.
Hodowla zwierząt cz. II



Fot. archiwum autora

W każdym gospodarstwie istniała hodowla kur

Jak już wcześniej wspomniałem, hodowlę zwierząt w gospodarstwie chłopskich traktowano priorytetowo. Liczba, rodzaj i stan pogłowia decydował o egzystencji rodzin i możliwościach finansowych.

Każda rodzina chłopska hodowała trzodę chlewną. O jej liczbie decydowały możliwości paszowe gospodarstw, czyli wielkości upraw ziemniaków i zbóż. Rasami hodowlanymi zwierząt były: polska biała zwisłoucha, puławska (o ciemnym kolorze skóry), złotnicka pstra (kolor czarno-biały), litewska, czy też rasy mieszane. W hodowli trzody chlewnej dominował tucz słoninowy, rzadziej mięsno-słoninowy. Aby zwierzęta osiągnęły wartość ubojową, świnie karmiono długo, nawet do dwóch lat. W żywieniu trzody stosowano ziemniaki, pasze treściwe (zmielone ziarna żyta i owsa), pasze zielone (liście brukwi i buraków), zielsko z pielenia w ogrodach i na polach oraz rośliny dziko rosnące np. pokrzywy. Dla zwiększenia objętości pokarmów dla zwierząt do ugotowanych i potłuczonych ziemniaków dodawano oprócz pasz zielonych, plewy owsa, gryki, otartą seradelę, pocięte drobno i zaparzone siano. Dla ciekawostki dodam, że niektórzy do ugotowanych ziemniaków dodawali końskie odchody. Chów trzody, szczególnie w sezonie wiosenno – letnim był ekstensywny. Z braku lub posiadania szczupłych zapasów zboża, świniom dawano ziemniaki wraz ze zlewkami oraz pasze zielone. Świnie karmione w taki sposób nazywano świniami nadwornymi. Uboju świń dokonywano w zależności od stopnia zamożności gospodarstwa: dwa razy w roku lub raz, przeważnie przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Byli i tacy, którzy nie mogli pozwolić na ubój co roku. Istniało bardzo duże zapotrzebowanie na wieprzowinę. O zamożności i zaradności gospodarzy decydowała ilość posiadanej słoniny i smalcu w spiżarni.

W hodowli drobiu dominował chów kur. Przed II wojną światową jajka były rzadko spożywane przez rodziny chłopskie. Stanowiły one przedmiot handlu. Kupowali je głównie Żydzi. Za pieniądze ze sprzedaży jaj kupowano zapałki, sól, naftę. Wylęgi piskląt odbywały się naturalnie (kwoki wysiadywały jaja), a kury z takich lęgów żyły kilka lat. Były również wylęgi piskląt niekontrolowane, szczególnie latem i na początku jesieni. Kwoka sama wysiadywała pisklęta, które w gwarze nazywano bastrukami. Po wojnie coraz częściej zaczęły się pojawiać kurczęta ze sztucznych hodowli. Zimą nieśność kur spadała praktycznie do zera i nie było prawie spożycia jaj. Pan Grzegorz (rocznik 1933) wspomina: „Patrzyłem, jak matka karmiła jajkiem ugotowanym na miękko młodszą siostrę, tak chciałem je zjeść i nie mogłem". Kury karmiono ziemniakami, zbożem (owsem) i paszami zielonymi. Aby ptactwo lepiej się niosło, dawano im w pożywieniu skorupki od jaj, suszoną pokrzywę zimą, czy też wypalone w piecu i potłuczone kości wieprzowe. W niektórych gospodarstwach hodowano gęsi. Oprócz gęsiny, jaj, wykorzystywano też pióra gęsie (do poduszek, a po wojnie – do kołder). Bardzo nieliczni hodowali kaczki, a w dworach i przy plebaniach – indyki. Pani Paulina (rocznik 1892) opowiadała, że „Batiuszka Stefan Babulewicz – proboszcz parafii w Mostowlanach w latach 1880 – 1892, a później rezydent, miał duże zamiłowanie do hodowli ptactwa. Na podwórzu przy plebanii było stado kur, gęsi, kaczek, indyków, afrykanek (perliczek) i nawet przechadzały się pawie. Samiec pawia donośnym głosem objawiał swoją obecność".

Cdn.

Janusz Cimochowicz▲

1 procent dla dzieci z naszej gminy

1 % dla Oliwki

Oliwka urodziła się 10 czerwca 2011 r. z Zespołem Downa. Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą" KRS 0000037904. W rubryce „Informacje uzupełniające, cel szczegółowy 1%" należy wpisać: 17482 Bielenia Oliwia.

1% dla Szymona

Szymon Grygoruk urodził się z Zespołem Downa. Fundacja Jaś i Małgosia KRS 0000127075 - w rubryce cel szczegółowy wpisz #474 Szymon Grygoruk, zaznacz " wyrażam zgodę ".

1% dla Patrycji

Patrycja choruje na Mukopolisacharydozę, która wyniszcza cały organizm. KRS Stowarzyszenie chorych na Mukopolisacharydozę i choroby rzadkie 0000060517 z dopiskiem Patrycja Gryko.

1% dla Jasia

Jaś w wieku 10 miesięcy zachorował na opryszczkowe zapalenie mózgu, od tamtej pory sam nie siedzi, nie chodzi, trzeba go karmić, wymaga całodobowej opieki. Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą" KRS 0000037904, cel szczegółowy 17376 Jan Bilkiewicz.

1% dla Sebastiana

Sebastian cierpi na Mózgowe porażenie Dziecięce pod postacią spastycznego niedowładu 4 kończynowego, nie siedzi, ani nie chodzi samodzielnie, porusza się na wózku aktywnym. Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą" KRS 0000037904, cel szczegółowy 18290 Chlabicz Sebastian.

1% dla Jagody

Jagódka cierpi na ciężką encefalopatię niedokrwienno- niedotlenioną oraz wrodzoną , złożoną wadę serca. Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą" KRS 0000037904. W rubryce „Informacje uzupełniające, cel szczegółowy 1%": 31846 Jagoda Mojsak.

W ogrodzie i kuchni – odcinek trzydziesty

Nie dać się przeziębieniu



Fot. Barbara Niczyporuk

Koniec lutego i początek marca to czas, kiedy na pewno dopadnie Cię przeziębienie. Zaczyna drapać w gardle, leje się z nosa, kichasz, kaszlesz, czujesz się rozbity? Te dolegliwości to skutki bitwy organizmu z zarazkami. Dochodzi wtedy do obrzęku błony śluzowej, co wywołuje uczucie zatkanego nosa, ból gardła i trudności z przełykaniem. Błona śluzowa zaczyna produkować zwiększone ilości wydzieliny – wraz z nią usuwane są bakterie i wirusy. Kaszlesz, chrząkasz i kichasz, bo organizm usiłuje pozbyć się nadmiaru śluzu z dróg oddechowych. Katar spełnia to samo zadanie, czyli powoduje usuwanie zarazków. Kiedy tylko zauważysz pierwsze symptomy rozwijającej się infekcji, zrób sobie ciepłą kąpiel i wypij rozgrzewającą herbatkę. Najlepsza jest z malin, dzikiej róży lub kwiatu lipy. Mieszanki, w których składzie jest tarnina, owoc borówki, czarna porzeczka, aronia, rokitnik, czarny bez, ziele jeżówki, także zawierają wiele składników pomagających zwalczyć infekcję. Dobrze zrobi ci również czarna herbata z sokiem z malin i cytryną lub imbirem. Możesz dodać do niej miodu – musisz tylko poczekać, aż napar przestygnie, bo wysoka temperatura niszczy jego lecznicze właściwości. Jeśli mocno przemarzłeś lub przemoczyłeś nogi, wymocz je koniecznie w gorącej wodzie. Ten babciny sposób jest naprawdę skuteczny i świetnie rozgrzewa. Gdy się przeziębiłeś, zwolnij tempo życia i pozwól sobie na parę wieczorów odpoczynku, czy też popołudniową drzemkę. Kiedy wypoczywasz, organizm może zmobilizować wszystkie siły do walki z infekcją. Jednak czasem, gdy złapałeś wirusy i picie herbatek ziołowych nie przynosi poprawy, czas na naturalny antybiotyk - czosnek. W jego niewielkim ząbku kryje się bowiem cała apteka – związki flawonoidowe, aminokwasy, saponiny, cukry, związki śluzowe, witaminy (B1, B2, PP, C, prowitamina A), liczne sole mineralne (m.in. potasu, wapnia, magnezu) oraz rzadkie mikroelementy (m.in. kobalt, chrom, nikiel). Ale najcenniejsze w czosnku są olejki eteryczne, bogate w siarczki i allicynę (związek o charakterystycznym ostrym zapachu). Najzdrowszy oczywiście jest czosnek surowy, lecz ze względu właśnie na jego specyficzny zapach, nie jest przez wszystkich akceptowany. To właśnie specjalnie z tym naturalnym antybiotykiem czytelnikom polecam pyszną zupę czosnkową. Jest ona niezwykle aromatyczna i mimo zawartości sporej ilości czosnku, nie jest ostra (moc czosnku słabnie w trakcie obróbki termicznej). Robi się ją dość szybko. Zupa nie wymaga specjalnych umiejętności kulinarnych. Zalecam jednak użycie prawdziwego bulionu/rosołu – w przypadku tej zupy ma to bardzo duży wpływ na końcowy smak. ***Potrzebne składniki na zupę czosnkową to:*** *3 lub 4 ziemniaki; 1 cebula; 10 ząbków czosnku; 2 serki topione (200 g); 1,5 litra rosołu drobiowego lub warzywnego; sól i pieprz naturalny (świeżo zmielony); 1 łyżka masła; czerstwe pieczywo na grzanki (3 kromki); 2 łyżki oliwy z oliwek; 2 łyżki suszonego oregano; starty żółty ser do posypania. Cebulę kroimy w kostkę i szklimy na złoty kolor na maśle. Dodajemy pokrojony na większe kawałki czosnek. Zalewamy cebulę i czosnek wywarem rosołowym, wrzucamy ziemniaki i gotujemy, aż będą miękkie. Na koniec dodajemy serki topione. Gdy się roztopią miksujemy zupę blenderem. Doprawiamy solą i pieprzem. Grzanki przygotowujemy 5 min przed końcem gotowania się ziemniaków z bulionem. Na suchej patelni podsmażamy na średnim ogniu kromki chleba. Następnie kroimy je w kostkę, wrzucamy do miski, obsypujemy oregano i polewamy równomiernie oliwą z oliwek. Można dodać koperek, ponieważ koperek bardzo lubi czosnek. Można posypać świeżą natką pietruszki lub kolendry. Zupę można również podać z prażonymi migdałami lub zmienić jej smak dodając łyżeczkę startego chrzanu... U nas w wersji tradycyjnej, czyli z grzankami i startym żółtym serem.* Życzę zdrowia.

Barbara Niczyporuk

Drodzy Przyjaciele, Sympatycy i Znajomi Fundacji Hospicjum Proroka Eliasza!

Miło nam poinformować, że Fundacja wcześniej znana jako Podlaskie Hospicjum Onkologiczne w Nowej Woli, od stycznia tego roku ma nową nazwę Fundacja Hospicjum Proroka Eliasza. Mamy też nową siedzibę – nasze biuro i wypożyczalnia sprzętu medycznego mieszczą się teraz na I piętrze budynku Przychodni w Michałowie przy ul. Szkolnej 20. Nadal opiekujemy się osobami starszymi i chorymi, dojeżdżając do domów pacjentów na terenie 5 okolicznych gmin. Nadal prowadzimy wypożyczalnię sprzętu medycznego. Nadal potrzebujemy też wsparcia dobrych ludzi, żeby móc nieść pomoc najbardziej potrzebującym.

Dziękujemy za dotychczasowe wsparcie i prosimy, pamiętajcie o nas rozliczając się z podatku – Wasz 1% zapewni profesjonalną opiekę medyczną starszych osobom na podlaskich wsiach - KRS 0000328837. www.lastminutedlazycia.pl

Pozdrawiamy serdecznie
Zespół Fundacji Hospicjum Proroka Eliasza.

Fundacja Hospicjum Proroka Eliasza. ul. Szkolna 20, 16-050 Michałowo, tel.: 85 663 37 34, e-mail: biuro@hospicjumeliasz.pl , KRS 0000328837, numer konta bankowego 52 8060 0004 0551 0139 2000 0010, Bank Spółdzielczy w Białymstoku, Oddział w Michałowie; www.hospicjumpodlasie.pl (wkrótce www.hospicjumeliasz.pl)

Wyrazy gródeckie

lalesza – głośno rozmawia
razbaulany - rozpieszczony
trajdzić – gada od rzeczy
zawarencja – kłopoty, problemy
zahnać u tupik – zagonić w kozi róg
szewielićsia- ledwie się poruszać, bezsilność
szmonaćsia – kręcić się przy czymś
szywarał na wywarat – odwrotnie
na strymhałou – na łeb, na szyję
pa krajnimiery – w sam raz, ale raczej coś dużego
szachwarast – człowiek chaotyczny, niezorganizowany
czartapałach – człowiek ubrany niechlujnie
czuczało harochawo – człowiek ubrany pstrokato, dziwnie
raszapeta – stary niedołężny człowiek
kłypszta – człowiek chromy
szalastuny – dzwoneczki do jazdy saniami
suponia – rzemień do zaciskania chomąta
użwy – rzemienie przy chomącie
apałonik – warząchew
czobaty – buty gumowe
świerdziołak – świder ręczny
szulak – jastrząb
rahatka – proca
szalawik – worek na kartofle ok. 50 kg
pastały – sandały z drewnianą podeszwą
reszato – przetak, sito z dużymi oczkami
dzieżka – do wyrabiania ciasta na chleb
kapańka – do kąpieli dzieci
kacuba – do wsadzania i wyjmowania chleba z pieca
bezmien – waga bezszalkowa
nicielnica – urządzenie w warsztacie tkackim
krosna – warsztat tkacki
radno – grube lniane płótno
świronak – przybudówka
obrytka – uzda końska
kotuch – miejsce, gdzie kwoka wysiadywała kurczaki
kwaktucha – kwoka
chrabust – z łąk do karmienia świń
biarozka – chwast w ziemniakach
radyska – rzodkiewka
betki – grzyby inne niż prawdziwki
kastrula – garnek
czyhun – garnek żeliwny
kałdun – duży brzuch
pojas – talia, pas
piarewiasło – powrósło
łastauka – jaskółka
ohłobla – hołobla
czechoł – poszwa
traczka – wzdłużenie piłowania bali
ciernica – do obróbki lnu

Oprac. Jan Grycuk

Porady weterynarza

Prawda czy mit?
To tylko brudne uszy?

Wielu właścicieli czworonogów uważa, że brudne uszy zwierząt to tylko sprawa wyglądu .

Prawdą jest, że wiele psów i kotów może mieć brudne uszy, ot tak po prostu jak i niektórzy ludzie. Jest to wydzielająca się woskowina uszna, będąca naturalną barierą ochronną w organizmie. Jako taka, sama w sobie nie jest groźna, a wręcz potrzebna naszym pupilom. Aby utrzymywać uszy w czystości, wystarczy używać preparatów utrzymujących ich środowisko na właściwym poziomie. Nie należy czyścić ich za pomocą patyczków higienicznych (niczym, co wkładamy do ucha).

Niestety, wielu właścicieli nie jest w stanie odróżnić zdrowego stanu małżowiny od zaczynającej się choroby. Najczęstszymi objawami problemu medycznego są: zaczerwienienie ucha, drapanie się po nim zwierząt, charakterystyczny ropny bądź słodki zapach czy też po prostu nadmiar ciemnej czy też żółtawej wydzieliny.

Nieleczona w porę choroba uszu może nieść za sobą dość poważne konsekwencje. Pomijając sam dyskomfort psychiczny zwierzęcia może dojść do uszkodzenia błony bębenkowej, a także do zapalenia ucha środkowego i w konsekwencji ucha wewnętrznego - przejawiającego się objawami neurologicznymi.

Niestety, nie wystarczy samo stwierdzenie, że „ucho jest chore” i podanie „jakiegoś” płynu leczniczego. Aby skutecznie rozpoznać chorobę, należy pobrać do badania mikroskopowego próbkę wydzieliny, i na podstawie stwierdzonej choroby dobrać odpowiednie leczenie. Szczerze powiedziawszy jest naprawdę w czym wybierać, najczęstszymi problemami są Świerzb uszny , zakażenie drożdżakami Malassezja czy też ropne bakteryjne zapalenia uszu (które także mogą być różnego typu) .

Jeżeli nurtują Państwa jakieś pytania, na które chcielibyście przeczytać odpowiedź na łamach Wiadomości Gródeckich, serdecznie zapraszamy do napisania na adres weterynarzchojnowski@gmail.com . Na wszystkie chętnie udzielimy odpowiedzi.

Pozdrawiam
lek. wet. Jakub Chojnowski

(Autor artykułu prowadzi „Gabinet Weterynaryjny Jakub Chojnowski”, który mieści się w Michałowie przy ul. Pl. 11 Listopada 15)

Porada językowa

Zima nie odpuszcza. Wychodząc z domu, ubieramy się w ciepłe ubrania, wkładamy ocieplane buty, rękawiczki i czapki. Mamy, dbające o swoje dzieci, często mówią: „ubierz kurtkę, ubierz buty”. Niestety, jest to niepoprawna forma, ponieważ ubieramy siebie, a nie części ubrania. Powinniśmy mówić: „włóż kurtkę, zdejmij kurtkę”. Możemy powiedzieć: „ubierała się ładnie”, a nie „ubierała ładne rzeczy”. Ponieważ w marcu jak w garncu, dbajmy o to, by nie zmarznąć i ubierajmy się ciepło. (Irena Matysiuk)

Irena Matysiuk

DOTOR AGACIE HOŁY z powodu śmierci

MATKI

wyrazy głębokiego współczucia składaja
Wójt Gminy Gródek
oraz Rada Gminy Gródek

Polski Związek Rencistów, Emerytów i Inwalidów oddział rejonowy w Gródku organizuje wycieczkę turystyczno-krajoznawczą w dniach 12-13 maja 2018 r.. Chętne osoby powinny zgłosić się do Zarządy – biuro czynne w godz. 8-11 w każdy wtorek. Ostateczny termin zgłoszenia – 20 marca 2018 r.
Liczba miejsc ograniczona.

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny”. Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jerzy Sulżyk (korekta), Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Magdalena Łotysz, Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły), Barbara Niczyporuk, Marcin Tur (asystent naukowy na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej), nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku. **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 600 051 441, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, **www.gckgrodek.pl**
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 2,50 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc)
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury. Numer złożono 27.02.2018 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.